

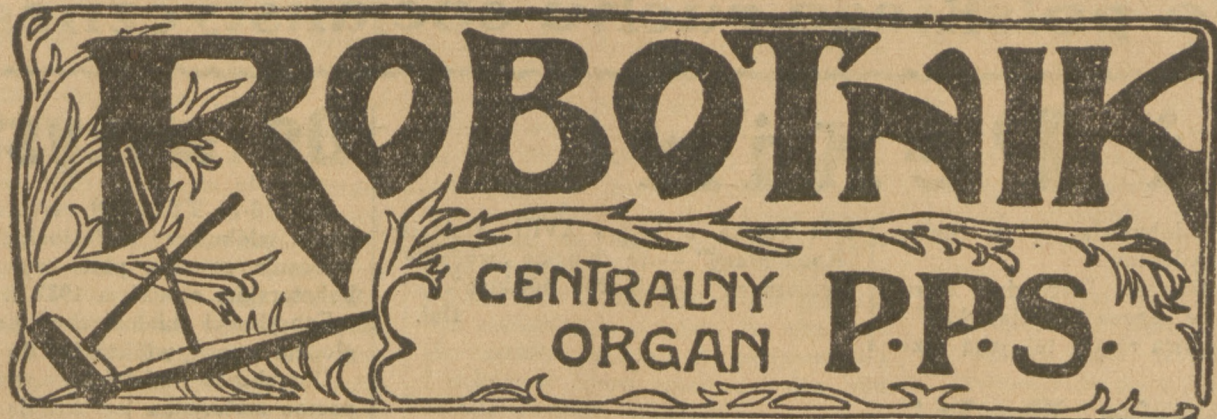
**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-80

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Zwycięstwo Walerego Kałdonka

„Sanacja”, jako wytwór konjunk-
tury, w jakiej Polska znalazła się po
przewrocie majowym, przerzuca się
z jednej krańcowości w drugą. Półki
kasy skarbowe były pełne, „sanacja”
uprawiała „radosną twórczość”, dzi-
siaj, w dobie kryzysu, przykazaniem
„sanacyjnym” staje się: ścisłanie pa-
sa. W jednym i drugim wypadku „sa-
nacja” nie widzi dalekiej końca swego
nosa, nie rozumie, co się dokola niej
dzieje, ani epoki, w której żyjemy.

Ot, wziąć choćby drugi z kolei
zjazd gospodarczy „sanacji”, o któ-
rym już tyle pisaliśmy. Gdyby „sa-
nacja” miała poczucie śmieszności,
toby nie urządziła podobnie kom-
promitujących widowisk. Albowiem
zjazd ten był właściwie publicznym
przyznaniem się do *bankructwa* do-
tychczasowej polityki „sanacji”, a je-
dnocześnie do zupełnej *bezradności*
wobec jutra. Że „sanacja” przytem
nadrabia miny i wciąż markuje zdaw-
kowy optymizm, należy do zwykłej
reżyserji „sanacyjnej”, z którą zdo-
łaliśmy się już otrząść.

Zjazd w Dolinie Szwajcarskiej był
swego rodzaju „małą rewolucją”. Je-
szcze przed dwoma miesiącami „Ga-
zeta Polska”, uzasadniając ustawy
antyrobotnicze i antyspołeczne (sca-
leniowa, przedłużenie czasu pracy i
skrócenie urlopów), wysunęła jako
przykazanie naczelne polityki gospo-
darczej Polski: uprzemysłowienie
kraju. Polska, leżąca między uprze-
mysłowioną Rosją i uprzemysłowio-
nemi Niemcami, nie ostanie się, o ile
pod względem uprzemysłowienia nie
dogoni i nie przewyższy obu tych
krajów.

Zjazd „sanacji” całkowicie *porzu-
cił drogę*. Zjazd stanął w obronie
„średnich i małych ludzi”, średniego
i drobnego przemysłu, rzemieślnika,
kupca, średniej i małej własności
rolnej. Zjazd wystąpił przeciw eta-
ryzmowi państwowemu i samorządo-
wemu, przeciw monopolom i karte-
lom, przeciw nadmiernym uprawnie-
niom finansowym komun, przeciw
spółdzielniom, a za poparciem in-
icjatywy prywatnej, za rozszerzeniem
kredytu dla „średnich i drobnych”
wytwórców, kupców, przedsiębior-
ców, za ochroną małego akcjonarju-
sza. Słowem: zamiast Polski wiel-
koprzemysłowej — Polska drobnop-
mieszczkańska, zamiast Polski *Ra-
dziwiłłów i Wiślickich* — Polska
Walerego Kałdonka (z pysznej bajki
Benedykta Hertzka).

Rozumiemy, skąd się wziął ten
raptowny skok. Przemysł i rolnic-
two w Polsce są u progu katastrofy,
warsztaty pracy zamierają jeden po
drugim. Polityka subwencjonowania
Lewjatanów przemysłowych i rolni-
czych, polityka popierania karte-
łów, zawiódła na całej linii.

Ale temniej nowy „front”
(ulubione wyrażenie powojenne) „sa-
nacji” mógł powstać jedynie z *roz-
paczy*. Jest to front, dążący do *likwi-
dacji* obiektywnych danych i warun-
ków gospodarstwa polskiego: Gór-
nego Śląska, Zagłębi, Łodzi i Biel-
ska, morza. Jest to front, *cofający*
Polskę wstecz o kilkadziesiąt lat i
degradujący ją do roli niewolnika w
porównaniu z sąsiadami z Zachodu i
Wschodu.

Podczas gdy na całym świecie, nie
wylaczając Stanów Zjednoczonych,
państwo przejmuje na siebie coraz
więcej funkcji i zadań, u nas obóz
„państwowy” chce wrócić do libera-
lizmu gospodarczego, doniedawna
wysmiewanego. W tym samym cza-
sie, kiedy przemysł mechanizuje się
i automatyzuje w rozmiarach fanta-
stycznych, wypierając pracę ludzką,

Hitler zdobywa Gdańsk

Wybory do „Volkstagu” (Sejmu) gdań-
skiego odbędą się w niedzielę nadcho-
dzącą. Położenie przedstawia się w tej
chwili następująco:

1) nad całą kampanją wyborczą
wisi i ciąży systematyczny terror
hitlerowski oddziałów „szturmo-
wych”, przybyłych przeważnie z POZA
WOLNEGO MIASTA GDANSKA;

2) Senat gdański z p. Ziehmem na cze-
le nie rozporządza FAKTYCZNIE w
stosunku do hitlerowców żadną władzą
wykonawczą;

3) Sądy gdańskie uznały w sprawie o
rabunek majątku związków zawodo-
wych, że w Gdańsku obowiązuje „re-
wolucyjne prawo” Hitlera, t. j. „prawo”
Rzeszy niemieckiej;

4) policja gdańska otrzymuje rozkazy
z Berlina, nie od Senatu gdańskiego.
Słowem, FAKTYCZNYM PANEM
GDANSKA JEST JUŻ HITLER; prze-
szkodzićby mu mogła w CALKOWI-
TYM OPANOWANIU wolnego miasta
tylko klęska wyborcza w dniu 28 maja.
Klęska MOŻE nastąpić; nastąpiłaby,
gdyby Liga Narodów i Polska nie „ie-
galizowały” swoją biernością „pucz-
hitlerowski, dokonywanego i prze-
prowadzanego w biały dzień — sprę-
żyscie i konsekwentnie.

Postępowanie wysokiego komisarza
Ligi Narodów p. Rostinga — to jeszcze
jedna karta w dziejach słamazarności i
trwożliwości — żeby nie powiedzieć —
tchórzostwa — sekretariatu Ligi Na-
rodów. Ale p. Rosting porozumiewał się
z Warszawą. Jego bierność jest widocz-
nie „uzgodniona” z p. Beckiem. A po-
lityka gdańska p. Becka, względnie ca-
łego gabinetu p. Jędrzejewicza — to
FAKTYCZNA REZYGNACJA z Wol-
nego miasta na rzecz hitlerizmu, to mil-
cząca zgoda na fakt, że pomiędzy Rzecz-
pospolitą a polskim wybrzeżem sad-
dowi się „kompanja szturmowa” odwe-
towej polityki faszystowskiej niemieckiej
wraz ze wszelkimi, wynikającym stąd
konsekwencjami.

Nie chodzi nam, rzecz prosta, o za-
daną „awanturność” w polskiej polity-
ce gdańskiej. Potępiłbyśmy ją najos-
trzej. Chodzi o to, że Rząd polski przy-
gląda się z założeniami rękami łapaniu
statutu Gdańska, że nie wyzyskał w naj-
mniejszej mierze swoich uprawnień trak-
tatowych, że nie stanął w obronie wol-
ności i praw obywateli wolnego miasta,
że w sprawie gdańskiej WYWIESIŁ
BIAŁĄ CHORĄGIĘ pod adresem dyk-
tatury hitlerowskiej.

Wzajemnie za co? Nie wiemy... O
czem mówił p. Wysocki z Hitlerem w
Berlinie, o czym mówił hr. Moltke z p.
Beckiem w Warszawie? „Ideologię” tej
polityki rezygnacyjnej budują wspólnie
dwa czynniki — oddam „sanacyjnej”

prasy konserwatywnej i — pośrednio
— obojętne milczenie prasy narodowo-
demokratycznej. Powiedzą nam zapewne,
że jesteśmy oburzeni z powodu
gwaltów nad gdańskim ruchem robo-
taniczym. Owszem, ta strona sprawy ob-
chodzi nas bardzo blisko. Poza nią
wszakże istnieje problem inny — OD-
POWIEDZIALNOŚĆ HISTORYCZNA
NASZEGO POKOLENIA ZA LOSY
NIEPODLEGŁOŚCI I GRANIC RZE-
CZYPOSPOLITEJ. Nie domagamy się
— powtarzamy raz jeszcze — żadnej
„awantury”; domagamy się WYZYSKA-
NIA PRZEZ POLSKĘ TYCH UPRAW-
NIEN, które jej przekazały traktaty,
dla obrony wolności i praw obywateli
Gdańska w interesie własnym i w inte-
resie pokoju powszechnego. Hitler —
zdobywca Gdańska — to HITLER TRI-
UMFATOR.

PREZYDENT SENATU GDANSKIEGO O ZAMACHU NA ZWIĄZKI ZAWO- DOWE.

Prezydent senatu gdańskiego dr.
Ziehm, z przekonaniem nacjonalista niemie-
cki, przemawiał na zebraniu przedwy-
borczym swojej partii i pom. in. poru-
szył sprawę zamachu hitlerowców na
dom związków zawodowych w Gdań-
sku. Wynurzenia Ziehma są tem zna-
mienniejsze, że nikt go nie posiadał o
sympatje dla robotników, a dla socjali-
stów w szczególności.

Powiedział on:

„Zamach na gdańskie Związki Zawodo-
we wyrządził nam nieobliczalne szkody w
naszej polityce zagranicznej... Bardziej
niż jakiegokolwiek inne państwo musimy ba-
czyć na zewnętrzny efekt każdego naszo-
go kroku w polityce wewnętrznej. Sądy
rozstrzygną, czy kroki podjęte przez
związek zawodowy były z punktu wi-
dzenia prawa usprawiedliwione. Ale szko-
da, wyrządzona Gdańskowi nazewnątrz,
jest stokrotnie większa od skutków tego,
że związki na przyszłość będą w rękach
hitlerowców. Komisarz Ligi Narodów spra-
wę tę przesłał Radzie L. N. do rozstrzy-
gnięcia”.

..

Decyzję Sądu gdańskiego ogłosiliśmy
wczoraj; przyznała ona „rację” hitlero-
wcom.

CZY NIE ZAPÓŹNO?

Pomiędzy wysokim komisarzem Ligi
Narodów w Gdańsku, Rostingiem i pre-
zydentem senatu gdańskiego, Ziehmem
nastąpiła wymiana listów w sprawie wy-
borów do Sejmu gdańskiego. Wysoki
komisarz Ligi Narodów zwrócił w swym
pismie uwagę na konieczność zagwaran-
towania ze strony władz gdańskich spo-
kojnego przebiegu wyborów. Prezydent
senatu Ziehm odpowiedział, że władze

wolnego miasta wydały wszelkie zarzą-
dzenia, konieczne dla zagwarantowania
niczem nieskrępowanego (!) wypowiedzie-
nia się wyborców.

P. Rosting opamiętał się rychło w
czas!

„Wielka Rada Faszystowska” wysłuchała mowy Mussoliniego Mussolini jest optymistą

Wielka Rada faszystowska wznowiła
dyskusję nad sprawozdaniem ministra
finansów Guido Junga.

Obrazy zakończyło przemówienie
Mussoliniego, który odczytał „expose-
se” o sytuacji międzynarodowej ze
szczególnym uwzględnieniem ostatnich
wypadków i aktualnych zagadnień. Mus-
solini omówił więc sprawy związane z
Konferencją Rozbrojeniową, ze Świato-

wą Konferencją Gospodarczą w Londynie,
„Pakt 4-ch”, który będzie miał za
zadanie „zapewnienia dłuższy okres cza-
su pokoju Europy”. Mussolini wypowied-
ział pogląd, iż ogólna atmosfera euro-
pejska uległa znacznej poprawie po o-
rędziu Roosevelta i przemówieniu Hi-
tlera. Następnie zakomunikował Radzie
szczegóły rokowań, jakie toczyły się w
Rzymie w sprawie „Paktu 4-ch”.

Biurokratyzacja życia gospodarczego Sowietów

Z Moskwy donoszą, że Rada Komis-
arzy Ludowych i Centralny Komitet
partii komunistycznej uchwałyli znie-
sienie w przedsiębiorstwach, posiadają-
cych dla państwa doniosłe znaczenie
polityczne i gospodarcze, zasady kolek-
tywnej administracji. Według nowej u-
chwały na czele każdego takiego przed-
siębiorstwa stać będzie dyrektor, po-
siadający w stosunku do personelu

szerokie pełnomocnictwa. Między in-
nymi dyrektor będzie miał prawo zwal-
niania robotników i urzędników z
przedsiębiorstwa bez porozumienia się
z radą fabryczną. Powyższa uchwała
znajdzie zastosowanie przedewszyst-
kiem w Zagłębiu Donieckim, gdzie
wydajność pracy w ostatnim czasie zna-
cznie się zmniejszyła.

Potentat finansowy Ameryki przed Sądem Rozprawa przeciwko koncernowi Morgana

Z Nowego Yorku donoszą, że komisja
walutowa Kongresu (parlament) rozpo-
częła wczoraj rozprawę przeciwko ban-
kowi Morgana.

Prokurator Pecora zgromadził w cią-
gu kilkunastu dni pracy niezwykle
bogaty materiał, który rzuca jasne świa-
tło na opanowanie bankowości, przemy-
słu i innych gałęzi życia gospodarczego
przez koncern Morgana.

Celem ustalenia istotnego stanu rze-
czy skonfiskowano księgi handlowe
Morgana i kilku innych bankietów no-
wojorskich, w tej liczbie Mitschella i
Harrimanna, oskarżonych o nadużycia
podatkowe i fałszowanie bilansów i
ksiąg.

Na posiedzeniu komisji walutowej o-
mawiana zostanie również działalność
koncernu Morgana zagranicą.

Pierwsze zeznania złożył sam Morgan,
który przybył do Waszyngtonu w towa-
rzystwie licznej gromady adwokatów i u-
rzędników bankowych.

Z kół miarodajnych donoszą, że Pec-
ora rozciągnie śledztwo na deklarację
dochodową Morgana, który usiłuje

wszelkimi możliwymi środkami zatuszo-
wać tę sprawę.

Akcja przeciwko Morganowi jest u-
ważana za początek reorganizacji ban-
kowości w St. Zjednoczonych. Ostre za-
rządzenia prezydenta Roosevelta prze-
ciwko „sfer gospodarczych” kraju wywoła-
ły wielkie wrazenie w szerokiach kołach
opinji publicznej.

Zwycięstwo robotników budowlanych w Krakowie

Długotrwały strajk w przemyśle bu-
dowlanym w KRAKOWIE zakończony
został zwycięstwem robotników.

Zajścia na terenie Kolonji Akademickiej

Wczoraj doszło do zajść na terenie
Kolonji Akademickiej przy ul. Grójeckiej.

Akademicy, walcząc przeciwko wy-
zyskowi, uprawianemu wobec mieszkań-
ców Kolonii przez t. zw. „Miedzystowa
rzyszeniowy Komitet Pomocy Inteligen-
cji”, który prowadzi tam stołownię —
od czterech dni stosują bojkot tej sto-
łowni.

Przeciwko temu wystąpiła grupa stu-
dentów endeckich, próbując złamać bojk-
kot i na tem tle doszło wczoraj do ek-
scesów.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi
prokurator.

„Pakt czterech”

Rozmowy Paul-Boncoura z „Małą Ententą”

Paul - Boncour, minister spraw za-
granicznych Francji, nie ukrywa swego
zadowolenia, iż mógł wykorzystać po-
byt w Genewie dla przeprowadzenia
rozmów w sprawie „Paktu 4-ch” z
przedstawicielami państw zaintereso-

wanych. Paul - Boncour konferował z
ministrami spraw zagranicznych Cze-
chosłowacji i Jugosławii; wczoraj od-
był wspólną naradę z trzema minist-
rami spraw zagranicznych państw „Ma-
łej Ententy”.

u nas głosi się chwałę — rzemieślni-
ka i chałupnika! I Polska rzemieślni-
czo - chałupnicza ma konkurować z
zagranicą! I taka Polska ma zaspo-
kajać rynek wewnętrzny; stać się to
może tylko pod warunkiem zamknię-
cia granic dla towarów zagranicznych,
co stoi w sprzeczności z zapewnien-
iem „sanacji” o gotowości do uchy-
lenia barjer celnych, oraz podwyż-

szania płac i zarobków ludności w
Polsce, na co wcale się nie zanosi.

I jeszcze jedno. Jeżeli się już głosi
liberalizm gospodarczy, to trzeba mu
przedewszystkiem stworzyć warun-
ki bytu — liberalizm polityczny. Drobnomieszczkańska Francja przed
wojną, drobnomieszczkańska Danja —
to kraje demokracji. Nie można zwy-
wać społeczeństwa do łamania tru-

dności, kiedy niedawno grożono mu
łamaniem kości.

A zresztą i zmiana frontu w Do-
linie Szwajcarskiej jest, jak rzekli-
śmy, tylko objawem rozpacz i świa-
decem bezradności obozu „sana-
cyjnego”. Front ten załamie się, za-
nim ruszy do boju.

(jmb.).

„TYDZIEŃ KOBIEC” obejmuje czas od 11 do 18 czerwca

„Tydzień Kobiec” — to praca nie tylko naszych Wydziałów Kobiecych, ale całego polskiego ruchu socjalistycznego

Japonia i Pekin

Bitwa o Pekin jest w tej chwili „punktem centralnym” sytuacji wojennej na Dalekim Wschodzie. Zanim podamy ostatnie depeche, określające położenie w danej chwili, — streścimy przebieg wypadków poprzednich dla ułatwienia orientacji naszym czytelnikom. Red.

PAŃSTWO MANDZURJI (MANDZU - KO).

Chiny znajdując się od szeregu lat w stanie anarchii w tym sensie, że władza Rządu chińskiego, czy raczej Rządów chińskich, nie rozciąga się faktycznie na licznych „marszałków” i „generałów”, rządzących poszczególnymi prowincjami, wyszukujących ludność cywilną, grabiących i nakładających „kontrybucje”, prowadzących ze sobą wzajemne regularne wojny z użyciem broni pancerniej, samolotów, ciężkiej artylerji i t. d. Realną siłą, reprezentującą państwowość i partjozizm Chin, jest partja „Kuomintang”, partja demokratyczna, posiadająca skrzydło socjalizujące, a nawet drobną frakcję komunistyczną.

„Kuomintang” usiłował opanować anarchję „generalską”. W tym momencie wkroczyła na scenę Japonia, której polityka w stosunku do Chin przypomina mocno politykę Katarzyny II w stosunku do Polski w okresie Konstytucji 3 Maja.

Japonia umożliwiła stworzenie Państwa Mandzurji (Mandzu - Ko), wyszukując istniejące realnie w tej prowincji chińskiej tendencje separatystyczne. Umożliwiła jednocześnie pracę odróżniającą „Kuomintangu”, ponieważ fakt oderwania Mandzurji („pierwszy rozbiór” Chin) wzmacnił automatycznie rolę dowódców wojskowych, jako naturalnych organizatorów oporu zbrojnego. Od chwili stworzenia „Mandzu-Ko” wojska japońskie pełnią formalnie funkcje „pomocnicze”, wykonywane „na prośbę” Rządu mandzurskiego; w rzeczywistości decyduje o wszystkim Tokio. „Pomocnicze” wojska japońskie wraz ze sformowanymi pośpiesznie oddziałami separatystów mandzurskich doszły aż do „Wielkiego Muru”, uznawanego przez Japonję za „naturalną granicę” nowego państwa od strony Chin.

OPERACJE WOJENNE.

Dowództwo japońskie liczyło widocznie, że Chiny akceptują fakt dokonany z chwilą, gdy linja „Wielkiego Muru” zostanie osiągnięta. Dlatego po odrzuceniu przed paroma tygodniami wojsk chińskich o trzydziestu przeciętnie kilometrów poza „Wielki Mur” cofnęło z powrotem swoje oddziały na samą linję „Muru”.

Prasa europejska zrozumiała to wtedy fałszywie, jako „tajemniczy odwrot” wojsk japońskich. Oddziały chińskie posunęły się znowu naprzód, wtargnęły nawet do prowincji Dżehol. Było tych oddziałów do 250.000 ludzi, ale bez wspólnego dowództwa i z pokłóconymi ze sobą dowódcami poszczególnymi. Japończycy rozbili tę masę ludzką ponownie i stanęli u przedmieść Pekinu, by albo zmusić centralny Rząd chiński do urzędowej kapitulacji (uznanie „Mandzu - Ko”), albo przynajmniej opanować bazę wojsk chińskich. To ostatnie jest formalnie celem strategicznym, nie politycznym; pociąga jednak za sobą konsekwencje polityczne o znaczeniu nieobliczalnie dużym dla Dalekiego Wschodu, oznacza bowiem w praktyce drugi rozbiór Chin.

IMPERJALIZM JAPONSKI.

„Mandzu - Ko” jest faktycznie „państwem”, pozostającym pod protektorem Japonji, gospodarczo i politycznie zupełnie od Japonji zależnym. Japonja dąsi się na swoich wyspach. Ponadto ustawiczne trzęsienia ziemi stawiają pod znakiem zapytania przyszłość owych wysp pochodzenia wulkanicznego. „Mandzu - Ko” — to początek przesiedlania się Japończyków na kontynent azjatycki. Tu następuje konflikt zasadniczy z wielo-miljonowym narodem chińskim, częściowo uspiętym od wieków, zanurzonym w rozdzieranym na strzępy przez „marszałków” i „generałów”, przekupnych, sprzedających, swoistych „targowiczów” i „kondotjerów”; ten naród wydał jednak bohaterką ekipę „Kuomintangu”, próbującą przezwyciężyć anarchję, ocalić kraj... w obliczu zdrady separatystów mandzurskich i w obliczu obcego najazdu, „zaprowadzającego ład i porządek”. Wszak i armja Suworowa, gdy zdoby-

wała Pragę, zdobywała ją w imię... obrony „dyssydentów”.

Tam „na Dalekim Wschodzie” dokonuje się — w „epoce Ligi Narodów” — tragedia dziejowa równa tej, jaką prze-

U wrót Pekinu

PROWOKACJA.

Z Pekinu donoszą, iż wartownik, stojący przed poselstwem japońskim, został napadnięty i ciężko zraniony przez młodego Chińczyka, którego niezwłocznie aresztowano. Zznał on, iż miał rzekomo dokonać zamachu na skutek zlecenia wysokiego dygnitarza w Rządzie nankińskim, który chciał w ten sposób wywołać poważniejsze rozruchy. Poselstwo japońskie obwarowało się i wzmocniło warty.

O ROZEJM.

Dowództwo wojsk chińskich, broniących Pekinu zwróciło się do ambasado-

żyła Polska w końcu XVIII stulecia; „Kuomintang” — to chińskie „wydanie” ówczesnych „jakobinów polskich”.

Dal.

ra angielskiego z prośbą o pomoc w doprowadzeniu do lokalnego rozejmu z wojskami japońskimi, atakującymi Pekin.

OŚWIADCZENIE MIN. ARAKI.

Z Tokio donoszą, że japoński minister wojny Araki oświadczył, iż dotąd Ministerstwo nie dało naczelnemu dowództwu wojsk, operujących na froncie północno - chińskim, poleceń w sprawie wszczęcia pertraktacji o zawieszenie broni. Minister Araki zaznaczył, że przerwanie operacji militarnych jest w chwili obecnej niewskazane ze względów natury strategicznej.

Gospodarcze skutki hitleryzmu

Całe gałęzie przemysłu i handlu ulegają likwidacji

Najdotkliwszym uderzeniem, zadaniem gospodarstwu niemieckiemu przez fakt opanowanie Niemiec przez Hitlera, jest ucieczka z Lipska handlu i przemysłu futrzanego, który przenosi się do Paryża, a głównie do Londynu. Lipsk był od setek lat światowym ośrodkiem handlu futrami i dzisiaj „mądra” i „przewidująca” polityka politycznego parweniusza pozbawia Niemcy milionowych dochodów rocznie.

Hitlerowcy ucieczkę tego przemysłu zagranicę przyglądają się z całą bezradnością, ponieważ lwia część przemysłu futrzanego znajduje się w rękach cudzoziemców, wobec których nie ma na stosować zakazu wyjazdu.

Spostrzegłszy się po niewczasie, jakimi stratami grozić może ucieczka tej gałęzi przemysłu z granic Niemiec, hitlerowcy wydają odezwe po odezwie, w których zapewniają właścicieli przedsiębiorstw, że nie im w Niemczech nie grozi, i proszą, aby nadal łaskawie w Niemczech pracowali. Proszą tych żydów obcokrajowych, aby nie występowali ze Związku przemysłu futrzanego, który nadal przyjmuje członków bez różnicy ras i wyznania, zapewniając im wszelkie bezpieczeństwo oraz opiekę prawną.

Przedstawiciele „Herrenvolku” (narodu panów) dają światu niezwykle widowisko, poniżając się wobec... Żydów, dla których jedynym wyrazem

doniedawna był okrzyk: Jude verreckel (Zdechnij, Żydzie).

Księgarstwo zamiera

SKUTKI AUTO - DA - FE.

W niespełna dwa tygodnie po „dniu hańby” Niemiec, kiedy we wszystkich miastach płonęły stopy książek niemieckich, już okazują się katastrofalne skutki tego hitlerowskiego szaleństwa. Tak jakoś się działo dotychczas, że zagranica nie poznawała się na tem, co „rasowe”, co dobre, i właśnie sprowadzała te książki, które poszły na spalanie, a więc Mannów, Zweigów, Wassermana, Remarque'a, Kischę, Kellermanna, Heinego i t. p.

Obecnie zamówienia zagraniczne przestały nadchodzić, a wydawcy zagraniczni walczą o prawo drukowania najpoczytniejszych autorów niemieckich, których nasza endecja za „Völkischer Beobachterem” nazywa autorami żydowskimi.

Szkody, wyrządzone niemieckim wydawnictwem, nie dadzą się wprost obliczyć. Wielu wydawnictwom grozi bankructwo, zwłaszcza, że literatury „państwowotwórczej”, popieranej przez Rząd Hitlera, nikt nie chce brać do ręki.

Ucieczka artystów

Wskutek niemożliwych stosunków,

Do wszystkich robotników

Już 10-ty TYDZIEŃ trwa solidarny strajk włóknarzy białostockich o przywrócenie cennika płac, wywalczonego bohaterami strajkiem 1932 r.

Fabrykanci białostocki postanowili głodem zmusić włóknarzy do ustępstw. Dotychczas udzielana strajkującym pomoc materialna jest kroplą w morzu ich potrzeb, mimo to, pozwala ona przetrwać najbardziej głodnym.

Wobec tego, że fundusze na pomoc strajkującym wyczerpują się, zwracamy

się do wszystkich organizacji i robotników O ZBIÓRKĘ PIENIĘŻNĄ NA TEN CEL I NIEZWŁOCZNIE NADEŚLANIE ZEBRANYCH SUM NA ADRES:

BIAŁYSTOK, SIENKIEWICZA NR. 36, TOMASZ KAPITULKA, LUB ALOJZY SOKOLSKI (NA POMOC STRAJKUJĄCYM WŁÓKNIARZOM).

Wszystkie pisma robotnicze prosimy o przedruk.

Demonstracja pracowników kinowych w Warszawie

Na dzień wczorajszy Zw. Zaw. Prac. Kinowo - Filmowych proklamował jednolity strajk solidarności wszystkich pracowników kino - filmowych w Warszawie. Strajk miał przebieg imponujący. Wszystkie biura filmowe były nieczynne; w kinach zaś podczas wszystkich seansów przerywano wyświetlanie fil-

mów i pozamykano kasy na przecię 10 minut, przyczem na ekranach i nad kassami się odpowiednie napisy.

W lokalu Związku odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Związku, na którym jeszcze raz wyrażono całkowitą solidarność ze strajkującymi i gotowość do dalszego poparcia ich akcji. Strajkujący pracownicy gotowi są prowadzić strajk aż do całkowitego zwycięstwa.

Górnicy

BOHATEROM KLIMONTOWA.

Codziem zjeżdżamy na dół —
szyb z nami gna w przepaść,
czarna śmia nas opada, —
a w domu ktoś czeka, — —

Serca są dwie połowy —
jedna jest tam, z niemi,
a druga pokochała ten chodnik surowy
i bije w czarnym węglu,
razem z sercem ziemi. — —

Wy nie słyszyście w górze
huku naszych strzałów,
nie wiecie, że to serce pryska u czarnym murze.

że je dla was kruszymy
w czarnych brył kawały, — —

Wy nie jesteście z nami
i nie wiecie o nas,
nie wiecie, jak tu ziemi serce rwie dynamit
i jak się tu w ciemności,
w czarnej nocy kona. — —

Pamiętajcie — wrócimy
zawsze wszyscy na dół,
kiedy krzyknie na alarm czarne serce ziemi,
choć w domu ktoś czeka, —
strzec czarnych pokładów. — —

Czesław Ciepliński.

Samorząd stolicy P. Słominski i pracownicy

We wtorek ub., prezydent Słominski przyjął członków prezydium zarządu związku pracowników samorządowych.

W sprawie wypłaty zaległej pensji, prezydent miasta przyrzekł poczynić wszelkie zabiegi, aby urzędnicy otrzymywali pensje miesięczne w całości, a nie ratami i chociażby za poprzedni miesiąc w pierwszych kilku dniach następnego. Prezydent miasta przyrzekł również rozpatrzyć starania związku o wypłacenie zaległych i bieżących pensji pracownikom wyjeżdżającym na urlopy. Sprawa wypłaty reszty 13 pensji za r. 1932 w dyrekcji wodociągów i kanalizacji oraz reszty 13 pensji pracownikom wydziałów administracyjnych, zdecydowana będzie niebawem przez prezydium magistratu.

Prezydent miasta przyrzekł zbadać szczegółowo kwestję przyjmowania nowych pracowników w Zakładzie Oczyszczania Miasta i przypomnieć odpowiedni zakaz. Zbadana będzie również sprawa i wydane zarządzenie co do zwalniania ze służby pracowników etatowych i fachowych (higienistki szkolne) bez skasowania etatów, przyjmowania natomiast nowych.

Poruszone też sprawę otwarcia miejskich szkół powszechnych dla dzieci pracowników miejskich ze względu na brak miejsc w dotychczasowych szkołach i zobowiązanie magistratu opłacania wpisów szkolnych. Zagadnienie to zbada resortowy wice - prezydent.

Zarząd miasta rozpatrzy również kwestję rozciągnięcia uchwały o obniżce komornego w domach miejskich przy ul. Raszynskiej na wszystkie domy miejskie, zarówno stare, jak i nowe.

Prokurator oskarża...

Proces inż. Ruszczeńskiego

Dwudniowa mowa oskarżycielska prokuratora Grabowskiego, w sprawie Ruszczeńskiego, mowa, opracowana i prze myślana naprawdę gruntownie, — postawiła raz jeszcze sprawę w całej jej rozciągłości.

Pierwszą część mowy streściliśmy w kilku zdaniach w numerze wczorajszym. Prokurator stwierdził, że wchodzi w grę olbrzymie kwoty; rzucono w błoto, dosłownie w błoto, do 5 milionów złotych; skradziono milion. Ruszczeńskiego trzeba traktować, jako złodzieja pieniędzy publicznych. Tu niema kwestji przekraczania przepisów, okólników, instrukcji i t. p. To była zwykła grabież, dokonywana nieomal pod okiem przełożonych komisji i komitetów ministerjalnych, piszących bezwartościowe protokółki.

Prokurator przechodzi z kolei do sprawy nadzoru nad „działalnością” Ruszczeńskiego. Władze nadzorcze muszą uderzyć się ze skrucają w pierś. Prokurator ocenia bardzo surowo lekomyślność p. Miedzińskiego, dzisiaj referenta generalnego budżetu, podówczas ministra poczty i telegrafów.

P. Miedziński nie był fachowcem, był ministrem politycznym. Stwierdził, jako świadek, przed Sądem, że sam niewiele o całej sprawie wiedział. Ale przygarnął Ruszczeńskiego na podstawie dawnej znajomości, nie żądał od niego żadnych kwałifikacji. Za takie rzeczy mi-

ster musi ponosić odpowiedzialność. Wszak istniała „czarna lista” Ministerjum Spraw Wojskowych, istniała opinja „szantażysty”. P. Miedziński nie znał się na sprawach swego resortu. Wziął Ruszczeńskiego, jako fachowca. Pomylił Pomylić się miał prawo. Nie wolno mu było jednak mylić się przez lat szereg. Uprowadził go przecie. Pozostawił mimo to Ruszczeńskiemu wolną rękę. Oto czył go specjalną opieką, wyznaczył mu olbrzymią pensję. Ruszczeński nie podlegał właściwie żadnemu z wyższych urzędników Ministerjum. Podlegał faktycznie tylko p. Miedzińskiemu. I zachowywał się odpowiednio. Wyżsi urzędnicy bali się go raczej, jako męża zaufania ministra. Nawet samochód dla Ministerjum on kupował, a urzędujący wice-minister dowiedział się o fakcie kupna od... szofera.

Prokurator przechodzi z kolei do charakterystyki współników Ruszczeńskiego.

Prokurator dużo czasu poświęcił doborowi współników Ruszczeńskiego, nazywając ich bandą szantażystów i złodziei. Jedynym uczciwym człowiekiem wśród nich był Machajski, który został przez resztę współników szybko zlikwidowany. Na przetargu, przynęto najdroższą ofertę Mikulskiego, ofertę firmy „sfabrykowanej” w przededniu przetargu. Przetarg był tajny. Mikulski nie miał nawet minimum wymaganych

jakie wytworzyły się w Niemczech dla ludzi niezależnych, nastąpiła gremjalna ucieczka najwybitniejszych artystów z Berlina do Wiednia.

Najwybitniejszy niemiecki aktor współczesny Werner Kraus już zawarł długoterminową umowę z teatrem w Burgu. Jego żona Marja Bard gra już w Wiedniu w teatrze na Josefstadzie. Również znakomici aktorzy Max Hansen, Lizzi Waldmüller i Oskar Homolka już bawią nad Dunajem.

Słynny aktor Martin także nosi się z zamiarem przeniesienia się do Wiednia, ale na tem lista uciekających z zadumionych hitleryzmem Niemiec nie kończy się bynajmniej.

Na podkreślenie zasługuje okoliczność, że wszyscy wymienieni aktorzy są czystej krwi arcyżycykami i innego powodu do ucieczki z Niemiec nie mieli po za tem, że atmosfera wytworzyła się nie do zniesienia.

Wiedeńskie teatry, które narówni z teatrami na całym świecie przeżywają ciężki kryzys, w ostatnich tygodniach zaczęły wykazywać poważny wzrost frekwencji, natomiast berlińskie teatry oraz w innych miastach Trzeciej Rzeszy z każdym dniem bardziej pustoszeją.

Hitler zbiera owoce ze swego posiewu.

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Wskutek niemożliwych stosunków,

Czy długo jeszcze będziemy czekali Przegląd prasy

z załamanymi rękami na... katastrofę?

Klimontów... Mortimer... to tylko głębszy i wymowniejszy groźny epizod dramatu wielkiej armii ludzi podziemnych, skazanych przez kapitalistów na zagładę... Co miesiąc, co tydzień zamierają coraz to nowe kopalnie w bezruchu. Coraz to nowe tysiące górników, pozbawionych pracy, idą na głód i poniewierkę. A „sanacja”? Przygląda się „spokojnie” tej niszczycielskiej polityce kapitalistów. Tymczasem zaś katastrofa całego naszego górnictwa węglowego jest już tuż... tuż...

Polityka eksportu kosztem niskich plac i kosztów wysokich cen, uznawana przez czynniki rządzące i przez kapitalistów za bezapelacyjny nakaz gospodarki węglowej, załamuje się coraz gwałtowniej. Kiedyś swego czasu nieustannie protestowali przeciw forsowaniu eksportu kosztem rynku krajowego, kiedyś domagali się porozumienia z Anglią w sprawie cen i podziału rynków eksportowych, nawoływali do stopniowego rozbudowy rynku krajowego w czasie, kiedy to było jeszcze możliwe, traktowano nas, jako „szkodników” państwa i „wrogów” górników. Zarzucano nam, że chcemy oddać zagraniczne rynki węglowe naszym wrogom i narazić naszych górników na utratę pracy, zalać dodatni bilans handlowy i podważyć stałość waluty. Nie pomagała także wymowa cyfr. Chętno się ilością eksportu, zamykając jednocześnie oczy na uzyskaną za ten eksport sumę pieniędzy, a ta przecież wykazywała stały spadek, wskutek coraz niższych cen dumpingowych i stopniowego wypierania nas przez konkurencję z rynków obcych. Ale niech mówią cyfry:

W roku 1931 otrzymaliśmy za wywieziony węgiel w listopadzie 30 milj. złotych, w grudniu 26 milj., w styczniu 1932 r. 22 milj. złotych, a w roku 1933 w styczniu i lutym już tylko po 15 milj. złotych, zaś w marcu 13 milj., a w kwietniu tylko 10 milj. złotych. Jak widzimy, to mimo obniżki plac o 8 proc. w r. 1932 i utworzenia funduszu eksportowego, wpływy gotówkowe z tytułu eksportu, spadły obecnie do 1/3 części wpływów z końca 1931 r. Następne miesiące roku obecnego grożą dalszym pogorszeniem się sytuacji, bo oto Anglia, główny nasz konkurent na rynkach skandynawskich, zawarła ostatnio układ ze Szwecją, Danią i Norwegią, mocą którego kraje te zobowiązują się pokrywać Anglię 60 proc., a Szwecja 50 proc., Norwegia 60 proc., a Szwecja 50 proc. swego zapotrzebowania, wzajemnie za odbiór przez Anglię produktów rolnych tych krajów.

MAŁY FELJETON

Podział pracy

Tym wszystkim, którzy od wielu lat urągali, że „sanacja” wszystko dla siebie zagarnęła, ostatni zjazd gospodarzy w Dolinie Szwajcarskiej zamknął usta.

„Sanacja” wcale nie jest tak zachłanna, jak opozycja usiłuje przedstawić. Zabrała władzę ustawodawczą — to prawda. Ale za to oddaje społeczeństwu walkę z kryzysem.

— Krytykujecie mnie, pokpiwacie sobie ze mnie, żartujecie, że nie mogę uporać się z kryzysem. Proszę bardzo, ustępujemy wam.

— Co, ustępujecie panowie?!

— No tak, ustępujemy wam zaszczytu walki z kryzysem. A wysięcie co sądzili?

— E, nie takiego... Myśleliśmy, że wogóle ustępujecie.

— Co to — to nie. Musi być sprawiedliwy podział pracy. My będziemy rządzić, uchwalac podatki, pilnować złotego, a wy walczyć z kryzysem. Gdybyśmy wszystkie ciężary na was nałożyli, to nie dalibyście rady. Zalamalibyście się. Stworzyliśmy wam idealne warunki walki. Oczyszciliśmy pole. Pieniądzy niema, przemysłu niema, handlu niema, pracy niema, kredytu niema, zaufania niema. Nic wam nie zostanie na widno-kregu. Wszystkie aprzątnęliśmy. Pozostało tylko zakończenie dzieła — cios śmiertelny zadać kryzysowi. To już naprawdę bagatelka.

W dodatku w niczem was nie brępiemy: chcecie budować — budujcie, chcecie eksportować — eksportujcie, chcecie uruchomić roboty publiczne — uruchamiajcie. Tylko — jak powiada poeta — nie pytajcie nas: jak, no i za co. Bo gdybyśmy wiedzieli jak i za co, tobyśmy was nie łączywali.

A spieszcie się. Bo gdy uporacie się z kryzysem, to damy wam inne nie mniej wzięte zadania, jak np. rozwiązanie kwater dratury koła, wynalezienie perpetuum mobile, odkrycie kamienia filozoficznego, co leżeli wszystko to wykonać, to pokaże się, że siedem lat, przez które Was wychowywaliśmy, nie poszły na marne.

Spoleczeństwo stuchalo i drapało się w głowę. Kryzys stuchal i uśmiechał się jednolicie.

ULTIMUS.

Układ ten pozbawia nas za jednym zamachem 1,800.000 tonn węgla naszego dotychczasowego eksportu na rynki tych trzech krajów. Strata ta jednak może być jeszcze większa, a nawet spowodować musi całkowitą utratę owych rynków. Dotychczas wywóz naszego węgla do Szwecji, Danii i Norwegii wynosił razem w r. 1931 — 6.123.000 tonn, w roku 1932 — 5.046.000 tonn. Po układzie angielskim winien wynosić w roku 1933 — 3.204.000 tonn. Ale taką ilość eksportu można tylko teoretycznie ustalić, bo Anglicy, mając zabezpieczone umową bezkonkurencyjną dostawy przez ważnej części zapotrzebowania węgla tych rynków, wyciężą całą swoją siłę, aby w walce konkurencyjnej odebrać, jeżeli nie całe pozostałe nam 3.204.000 tonn, to w każdym razie wielką część z tego.

A jednak zdaje mi się, że właśnie teraz możnaby dojść z Anglikami do rozumnego i korzystnego dla obu krajów, porozumienia i zaprzestać „wojny węglowej”. Przecież w „wojnie” tej tak Anglii, jak i Polsce nie chodzi tylko o ilość wywiezionego węgla, ale także i to przedewszystkiem o ceny. A ceny te wskutek zacieklej walki konkurencyjnej są skandalicznie niskie. — Wystarczy przytoczyć dla ilustracji fakt że jeden z polskich koncernów sprzedał swego czasu Szwecji 40.000 tonn węgla po 2 zł. za tonnę. Czy w tych warunkach nie udałoby się porozumieć z Anglikami zawrzeć układu, któryby pozostawił Polsce owe 3 milj. tonn węgla wzajemnie za zobowiązanie się Polski do utrzymania cen na poziomie dla obu krajów odpowiadającym? Przecież na tej kombinacji oba kraje zarabiają. Anglicy chyba dobrze rozumieją, że, sprzedając, pod presją polskiej konkurencji, węgiel po cenach obecnych, powiększają równomiernie do wzrostu eksportu własne straty; że nawet gdyby owe rynki całkowicie opanowali, to mając w polskim węglu stojącego stale

w pogotowiu konkurenta, mogącego w każdej chwili, w razie podwyższenia obecnych cen, wkroczyć na rynek, że swoimi niskimi cenami, nie będą mogli tak długo uzyskać cen rozsądnych, jak długo nie zawrą z Polską porozumienia. Zdaje się, że dziś, kiedy Anglia odzyskała większą część swego dawnego eksportu do krajów skandynawskich, i spór o ilość kontyngentu przestał być zasadniczym, istnieją dla obu krajów wszelkie warunki do porozumienia i położenia kresu szkodliwej dla obu krajów „wojnie węglowej”.

Sytuacja w polskim górnictwie węglowym jest w tej chwili groźna, jutro będzie jeszcze groźniejsza... Nawiazanie rozsądnych pertraktacji z Anglikami jest nie tylko nakazem chwili, ale i nakazem zdrowego rozsądku. Względem „prestizowe” o to, od kogo wyjdzie inicjatywa chęci porozumienia byłoby w tej sprawie i w tej sytuacji karygodnym buńczuczaniem się. My znamy dobrze sytuację Anglików, a Anglicy znają dobrze naszą. Zresztą tam, gdzie interesy obu stron zdają się być zgodne, wszelkie naiwne „chytractwa” i względem „prestizowe” wyglądają na niepoważną zabawę. Miarodajne czynniki w naszej gospodarce węglowej winny zrobić wszystko, co może złagodzić kryzys w górnictwie. Jeżeli kapitaliści węglowi mają swoje jakieś „ale” i nie kwapią się do porozumienia z Anglią, to obowiązkiem władz jest doprowadzić do tego porozumienia wbrew oportunistom i potentatom węglowych. Z bezradnością i wyczekiwaniem z założonymi rękami na całkowitą katastrofę w górnictwie węglowym, czas skończyć. Sprawa uregulowania gospodarki węglowej jest przedewszystkiem sprawą ginących — dosłownie — z głodu mas górniczych a potem także sprawą całego społeczeństwa.

Ponad wolą i interesem węglowych kapitalistów, musi stanąć interes tysięcy górników i interes kraju.

JAN STANCIK.

Konferencja Rozbrojeniowa

Po deklaracji amerykańskiej. Narady genewskie. Entuzjazm prasy angielskiej

KOMENTARZ PRASY AMERYKANSKIEJ.

„News York Times” komentując wystąpienie Davisa pisze: Stany Zjednoczone już nie szcycą się swym szpanialem odosobnieniem, nastąpiła szczerą i otwartą zmianę stanowiska Ameryki.

Korespondenci pism amerykańskich zgodnie stwierdzają, iż mowa delegata amerykańskiego w Genewie dowodzi po rzucenia przez Stany Zjednoczone tradycyjnej polityki neutralności, wolności mórz i odosobnienia.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Deklaracja Normana Davisa w Genewie jest przedmiotem żywych komentarzy ze strony prasy francuskiej.

„Journal” podkreśla, że deklaracja ta otworzyła oczy tym wszystkim, którzy ludzili się, że Ameryka przyjdzie z pomocą w razie naruszenia pokoju. St. Zjednoczone nie chcą rezygnować ze swobody działań i zaciągać konkretnych zobowiązań w dziedzinie sankcyj przeciwko napastnikowi.

Gustaw Herve występuje ostro na łamach „Victoire” przeciwko Davisowi i mówi, że Francja powinna powiedzieć wyraźnie „nie”. Należy skończyć, pisze Herve, z farsą genewską, która łatwo może przekształcić się w tragedję.

„Echo de Paris” zajmuje również stanowisko wybitnie negatywne wobec deklaracji Davisa.

Korespondent genewski „Petit Parisien” komentuje oświadczenie Davisa, jako dające widoki pomyślnego rozwiązania trudności.

Zbliżona do Herriota „Ere Nouvelle” stwierdza, że delegacja francuska winna odrzucić dyskusję w sprawie materiału wojennego i powiedzieć wyraźnie, że istotne rozbrojenie jest uzależnione

PRZYCHODNIA SPECJALNA

DR. **D. GISERA**

B. Asystenta Kliniki Berlińskiej

CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)

WENERYCZNE (specjalnie chroniczne)

skórne, pęcherza, niemoc piciowa, analizy krwi, moczu. Zapobieganie. Dżateria. Soliux. Lampa kwarcowa. Od 9—2 i od 4—9 wiecz. Porada 4 zł

od konkretnych gwarancji bezpieczeństwa. Dziennik odrzuca stanowczo postulat równości zbrojeń morskich z Włochami.

Organ lewicy radykałów socjalnych „La Republique” wypowiada się za przyjęcie propozycji Davisa, wskazując, że przeciwwagą rozbrojenia będzie stała kontrola zbrojeń, która uniemożliwi Niemcom powrót do zbrojeń przedwojennych.

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ.

Oświadczenie Normana Davisa, dzienniki niemieckie przyjmują z szeregami zastrzeżeń, widząc w niem m. in. odrzucenie przez Amerykę postulatów technicznego równouprawnienia wszystkich mocarstw.

„Völkischer Beobachter” dopatruje się luki w oświadczeniach Normana Davisa, gdzie opowiada się on za planem Mac Donalda, jako podstawą równouprawnienia. Dziennik wyraża nadzieję, iż sprawa będzie wyjaśniona przy dalszych debatach.

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ.

Prasa angielska entuzjastycznie ocenia wystąpienie Normana Davisa.

„Times” w artykule wstępnym zatytułowanym: „Historyczny dzień”, nazywa enuncjację amerykańską najważniejszą deklaracją, złożoną na Konferencji Rozbrojeniowej.

Prezydent Roosevelt ofiarowuje się zmienić całą tradycyjną politykę amerykańskiej neutralności i wolności mórz.

Ameryka wyciąga logiczne konsekwencje z paktu Kellogga.

Dawniej Wielka Brytania nie mogła się zgodzić na zastosowanie przeciwko napastnikowi sankcji na morzu przy użyciu floty brytyjskiej, wobec tego, że akcja taka mogła narazić flotę brytyjską na konflikt z flotą amerykańską.

Obecnie po deklaracji amerykańskiej możliwość podobnego konfliktu jest zupełnie usunięta.

Ponadto decyzja, co do zastosowania sankcji zapadnie jedynie na mocy narady przy udziale Ameryki.

Socialistyczny „Daily Herald” postawa się tak daleko, iż nazywa decyzję konsultacji z innymi państwami „konsultacją Ameryki z Ligą Narodów” i uważa, że wobec tego Ameryka, co prawda nie placąc oficjalnych składek, faktycznie

„PAKT 4-CH”. Niespodziewane wiadomości o dochodzącym do skutku „pakcie 4-ch”, który w okresie Wielkanocnym zdawał się być już pogrzebany — wywołują nieprzyjemne komentarze całej prasy polskiej.

„A. B. C.” liczy na to, że Francja nie zgodzi się na podpisanie paktu, stanowiącego niebezpieczeństwo dla polskiej granicy zachodniej, przeciw której skieruje się aktywność hitlerowskich Niemiec:

Sytuacja jest jasna. Berlińska „Tägliche Rundschau” pisze dość wyraźnie, że podpisanie paktu czterech oznaczałoby „zrzeczenie się przez Niemcy aktywności politycznej w stosunku do zachodu, wobec czego Niemcy musiałby szukać rekompensaty we wzmożonej aktywności na wschodzie”.

Wiemy doskonale, co oznacza ta formuła, wzięta, jakgdyby żywcem ze słynnego wywiadu p. Rosenberga, i mamy nadzieję, że nasi przyjaciele we Francji wezmą pod uwagę te zbyt, wyraźne tendencje Niemiec, zanim zdecydują się na podpisanie paktu.

„Głos Narodu” uważa, że ewentualne podpisanie „paktu 4-ch” byłoby zapłatą dla Hitlera za „łagodny” ton jego ostatniego przemówienia i za zmianę stanowiska na Konferencji Rozbrojeniowej:

Mimo fatalne wrażenie, jakie zrobiły pierwsze posunięcia Rządu Hitlera, dyplomacja państw zachodnich nie straciła nadziei, że uda się jej opanować nieobliczalne wysokości twórcy „trzeciej Rzeszy”. To jej udało się narazie, ale teraz trzeba płacić za uzyskane ustępstwa. Pakt zte-



rech mocarstw, w której to kombinacji Niemcy posiadają będą głos niemal decydujący, jest rekompensatą za przemówienie i za zmianę stanowiska na konferencji rozbrojeniowej.

Gdyby pakt czterech mocarstw doszedł do skutku — a tego obawiać się należy — byłby to rezultat zakulisowych przetargów, odbywających się bez udziału państw najbardziej zainteresowanych. To oczywiście, zwalnia je od obowiązku liczenia się z jego postanowieniami, ale nakłada na nie inny obowiązek: jeszcze energiczniej obrony przed groźbami im machinacjami!

Również „Kurier Poranny” daje wyraz swemu przekonaniu, że sfinalizowanie „paktu 4-ch” winno spowodować porozumienie się i wspólne działania państw mniejszych, paktem nieobjętych:

W sytuacji, którą zafiksuje pakt 4-ch w znacznie wyższym niż dotychczas stopniu państwa zaliczone do niższych szczebli hierarchii staną wobec konieczności pospiesznego organizowania swego bezpieczeństwa w walorach siły materialnej. Pakt mocarstw postawi je wobec konieczności rozbudowy sojuszków, roszczenia podstaw współpracy, powzięcia nowych decyzji politycznych, obliczonych na dłuższą przyszłość. Pakt 4-ch może zawiść bowiem nadzieję jego twórców, jeśli znajdzie wyraźną przeciwwagę po stronie pozostałych państw.

„Gazeta Polska” stwierdza, że „pakt 4-ch” wniesie w stosunki międzynarodowe zamęt i m. in. wywoła wrażenie, że jest skierowany przeciw Z. R. S. S.

To też pakt czterech bez względu na to, czy ma treść, czy jej nie ma — niepróż zamieszania i niepokoju — w stosunkach międzynarodowych, wywołać nie może. Mimo najbardziej wykretych sformułowań, pakt czterech będzie z natury rzeczy rozbił „pakt (wszystk-ich) narodów” i osłabił Ligę. Mimo najsukubtelniejszych komentarzy — zblokowanie większych mocarstw kapitalistycznych musi wywoływać w ZSRR wrażenie że... wizyty Rosenberga nie minęły bez śladu. Zeby niewiadomo jak homocezo innym państwom, iż „dyrektorjat” nie ma zamiaru załatwiania wewnętrznych swoich sporów cudzym kosztem — nie da się tego wyłomaczyć. A zatem zamęt i niepokoju nie uda się uniknąć. Będzie to tylko formalizowanie chaosu, wywołanego przez samych inicjatorów „nowego” porządku w Europie. Dlatego Polska pakt zwalcza i będzie go zwalczać zdecydowanie przed — i po podpisaniu.

LOSY SAMORZĄDU STOLICY.

„Kurier Polski” donosi: „jakkolwiek nowa ustawa samorządowa, która wchodzi w życie z dniem 1-go lipca, w zasadzie przewiduje możliwość rozwiązania stołecznej rady miejskiej w ciągu roku, uchodzi za rzecz niemal przesadzoną, że dni naszej reprezentacji stołecznej są policzone. Gdyby przewidywania te okazały się słuszne, wybory odbyłyby się wczesną jesienią.

Oczywista, że my najbardziej zainteresowani jesteśmy w jaknajrychlejszym przeprowadzeniu nowych wyborów. Nawet obecna „sanacyjna”, odpowiednio skonstruowana dla celów obozu rządzącego ordynacja wyborcza — nie przeszkodzi, by PPS. powiększyła — i to znacznie — swój stan posiadania w samorządzie stolicy. Chyba, że będą „cuda”, „godziny duchów”. W Warszawie jednak nie jest tak znów łatwo robić „cuda”.

Nie możemy przy tej okazji nie podkreślić dwóch rzeczy. Pierwsza to, że z woli władz nadzorczych Rada Miejska funkcjonuje już bezpodstawnie od 3 lat; 3 lata temu winny się odbyć nowe wybory. Druga kwestja — to fakt, że nie jesteśmy tak optymistycznie nastrojeni, jak „Kurier Polski”. Nie wydaje nam się, aby wybory nastąpiły, tak prędko. Być może obecna Rada i Magistrat będą rozwiązane. Ale wtedy przyjdzie komisarz — nie wybory. „Sanacja” nie lubi wyborów, woli komisarzy, i w Warszawie się bez niego prawdopodobnie nie obejdzie. Tak przypuszczamy, tacy już nieufni i podejrzliwi jesteśmy. Tak zresztą nauczyła nas praktyka.

S-ek

Ukraińska Organizacja Wojskowa przed Sądem

Przed sądem przysięgłych w Samborze rozpoczęła się w poniedziałek rozprawa przeciwko Michałowi Łabówce, lat 22, oskarżonemu o to, że dnia 31-go lipca 1931 roku w Boryslawiu wraz z Wasylem Bilasem i Dmytrem Danylyszynem, straconymi w roku ubiegłym za dokonanie napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim, dokonał napadu rabunkowego na spółdzielnię kredytową drobnych kupców żydowskich pod firmą Bank Ludowy w Fustanowicach. Skonfiskowano wówczas gotówkę 654 zł., oraz weksle na sumę 23 tys. zł., pu-

szkę blaszaną z drobną monetą i kilka książeczek wkładkowych.

Oskarżony do winy przyznał się i wyjaśnił, że inicjatorem napadu był Bilas. Do banku wszedł pierwszy Bilas, który rewolwerem steroryzował siedzącego w pierwszym pokoju gońca bankowego Blajberga.

W tym samym momencie do drugiego pokoju wpadli Danylyszyn i oskarżony Łabówka.

Po rabunku Danylyszyn i Łabówka, przywiązawszy funkcjonariusza banku do krzesel sznurami, zbiegli.

Z sali sądowej Operacja kosmetyczna zakończona śmiercią

W dniu onegdajszym zaczął się sensacyjny proces lekarzy Feliksa Rostkowskiego i dr. Dyonizego Hellina oskarżonych o śmierć inż. Ufnowskiej, która zmarła po t. zw. „kosmetycznej” operacji mającej na celu zmniejszenie biustu.

Dr. Rostkowski oskarżony jest o zaprowadzenie inż. Ufnowskiej do dr. Hellina i pomaganie przy operacji. Dr. Hellin oskarżony jest o samodojście operacji.

Inż. Ufnowska zmarła wskutek zbyt silnej dawki znieczulającego środka oraz zbyt

długiego trwania operacji. Śmierć nastąpiła na 3-ci dzień po operacji.

Na rozprawie, jako eksperci występują profesorowie uniwersytetu warszawskiego Orłowski, Leśniewski i Radliński oraz prof. Glatzel z Krakowa.

Oskarża prok. Sieroszewski, broni adw. Szurlej. Powództwo cywilne w imieniu mety zmarłej wnosi adw. Jarosz.

Rozprawę przerwano do dn. 27 b. m. dla wysłuchania ekspertyzy biegłych.

Deklaracja Stanów Zjednoczonych w sprawie rozbrojenia

Delegat amerykański na konferencję rozbrojeniową Norman Davis złożył na posiedzeniu głównej komisji Konferencji Rozbrojeniowej oczekiwaną z wielkim napięciem deklarację rządu amerykańskiego w sprawie rozbrojenia i bezpieczeństwa. Deklaracja Davisa zawiera zasadnicze punkty: 1) Rząd amerykański wyraża gotowość ograniczenia zbrojeń w tym samym stopniu co inne państwa. Celem ostatecznym jest obniżenie zbrojeń do poziomu przewidzianego w traktatach pokojowych, co może być przeprowadzone etapami. Siły zbrojne każdego państwa winny stać na takim poziomie, który umożliwi utrzymanie porządku wewnątrz kraju. 2) Rząd amerykański wyraża gotowość współpracy nad zabezpieczeniem pokoju. W razie konfliktu Ameryka weźmie udział wraz z innymi mocarstwami w obradach, mających na celu utrzymanie pokoju. W razie gdyby w ciągu tych obrad doszło do ustalenia napastnika rząd amerykański wstrzyma się od wszelkich czynności, któreby krepowały akcję, przedsięwziętą przez inne mocarstwa przeciwko państwu, naruszającemu pokój. 3) Rząd Stanów Zjednoczonych zgadza się na stałą kontrolę zbrojeń, która będzie sprawowała stałą ko-

misją rozbrojeniową. 4) Zdaniem rządu amerykańskiego dzieło rozbrojenia musi być przeprowadzone stopniowo, a teraz winien być uczyniony pierwszy poważny krok na tej drodze. Deklaracja Davisa jest komentowana w kołach

genewskich jako wyrzeczenie się przez Amerykę tradycyjnej polityki neutralności.

INNE WIADOMOŚCI O DEKLARACJI AMERYKANSKIEJ NA STR. 3.

Dookoła „Paktu Czterech”

PAUL BONCOUR ZAPRZECZA

Paul Boncour w rozmowie z przedstawicielami prasy franc. oświadczył, że wiadomość o rychłym podpisaniu, czy też parafowaniu paktu 4-ch jest bezpodstawna. Rokowania, których podstawą jest memorandum francuskie, posunęły się naprzód, ale nic nie zdecydowano i nie zostanie zdecydowane, zanim nie wypowie się francuska rada ministrów.

Zapytany o rewelacje socjalistyczne „Le Populaire” co do decyzji, powziętych przez francuską radę ministrów w sobotę, w sprawie stanowiska Francji na konferencji rozbrojeniowej, Paul Boncour odmówił wyjaśnień, podkreślając, że o posiedzeniu rady ministrów nie był wydany urzędowy komu-

nikat. Nie może on ani potwierdzić, ani zdementować tych informacji. Stanowisko rządu francuskiego będzie sprostowane w przemówieniu, które Paul Boncour wygłosi niebawem w komisji głównej.

REZERWA ANGLIKÓW

Urz. koła brytyjskie bez entuzjizmu przyjmują nadchodzące z Rzymu wiadomości o pakcie 4 mocarstw. Przysługując, że sprawa ta posunęła się naprzód, wspomniane koła wskazują wyraźnie na fakt, że porozumienie dotyczy nie tyle rządu brytyjskiego, ile narazie ambasadora Wielkiej Brytanii w Rzymie, który w danym wypadku nie występował naskutek inicjatywy z Londynu, lecz ulegał inicjatywie szefa rządu, przy którym jest akredytowany.

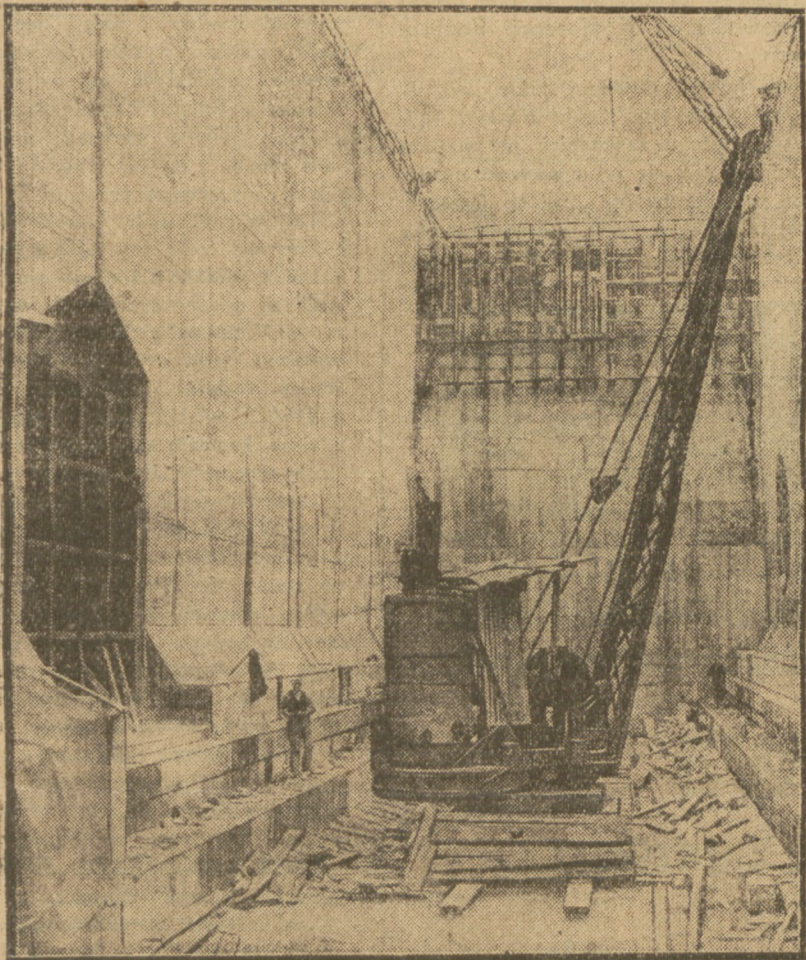
Bitwa o Pekin

Z Mukdena donoszą, że przednie strażnice wojsk japońskich znajdują się w odległości 3 klm. od Pekinu. Wojska chińskie wycofują się w popłochu w kierunku południowym. Zajęcie miasta nastąpi w ciągu najbliższych godzin. Europejczycy chronią się do dzielnicy poselstw; gmachy poselstw są strzeżone przez oddziały wojsk cudzoziemskich. Posiłki dla tych wojsk przybyły z Tientsinu.

Według doniesień ze źródeł chińskich wojska chińskie miały otrzymać rozkaz bronięcia miasta. Na ulicach Pekinu są budowane barykady. Bramy, prowadzące do miasta, zostały przekształcone w rodzaj fortec. Chińczycy przygotowują się do oblężenia miasta, zapowiadając stawianie zacieklego oporu.

Dalsze wiadomości z terenu walk podajemy na innym miejscu.

Największy dok na świecie



W Anglii w miejscowości Southampton będzie niebawem wykończony naj-

wiekszy dok na świecie.

Gandhi czuje się dobrze

Z Bombaju donoszą, że mimo osłabienia znajduje się Gandhi w 3 tyg. postu w dobrym usposobieniu. 5 lekarzy, kontrolujących stan zdrowia Gandhiego, wyraża nadzieję, iż uda mu się przetrwać głodówkę. Gandhi nie goił się od 2-tych tygodni i zamierza w przyszłości nosić brodę.

Łańcuch prasowy na obozy letnie

Tow. Budzińska-Tylicka wpłaca 2 zł. i wzywa ob. Manję Olszewską, dr. H. Kluszyńską, dr. Knappe, dr. Zandowa, ob. Krahelską i tow. Grodzicką z Łodzi.

Tow. A. Belżówna wpłaca 2 zł. i wzywa tow. M. Synowieckiego, St. Karpińskiego, tow. Rongiensa i Zymermana z Zw. Zaw. Transportowców, Egzekutywę W. O. M. TUR., tow. Turekiego z ZKK., tow. dr. A. Prągięra, Zbigniewa Mitznera, tow. Sobolewskiego i ob. posła J. Noska.

Delegacja niemiecka cofnęła swoje poprawki

Delegacja niemiecka zawiadomiła przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej Hendersona, że wycofuje swe poprawki do części projektu brytyjskiego, dotyczącej efektów.

Delegacja niemiecka dodaje, że zgadzając się, by ujednostajnienie armii było przyjęte

przez opracowaną konwencję zastrzeżenie o ustosunkowaniu się do szczegółów, również do poprawek, zgłoszonych do części dotyczącej materiału wojennego, która jej zdaniem, jest ściśle związana z kwestją efektywności.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

PRZYJMĘ POSADĘ GOSPODYNI za skromne wynagrodzenie do jednej osoby: mogą być dzieci; może być na wyjezd. Referencje poważne.

Nowowiejska 19 m. 37, g. 5-6.

ROBOTY MALARSKIE, remonty mieszkań i domów wykonujemy bardzo tanio i sumiennie. Dzwonić: 418-41.

KONWERSACJI w językach niemieckim, francuskim i włoskim za najskromniejsze

mieszkanie lub skromną opłatę, ewentualnie za obiady poszukuje przybyła z Niemiec emigrantka Polka, znajdująca się bez środków do życia. Oferty do Administracji pod A. M.

NAUCZYCIEL SZKOŁY Powszechno-nej z jedenastoletnią praktyką poszukuje korepetycji. Szybko i tanio uzupełnia braki we wszystkich przedmiotach w zakresie szkoły powszechnej. Łaskawe oferty do „Robotnika” dla „nauczyciela”.

STARSZA KOBIETA, matka naszego tow. poszukuje jakiegokolwiek posługi. Wiad. do redakcji „Robotnika”.

Drapacze i śmietniki*)

Zgodnie z zapowiedzią autora, w krótkim wstępie zawarta, treść interesującej książki b. konsula R. F. w Chicago, dr. Aleksandra Szczepańskiego, składa się z dwu zasadniczych wątków: jeden dotyczy spraw: sytuacji wychodźstwa polskiego w Ameryce, drugi — zagadnień ogólnie — amerykańskich, przyczem „troski i starania autora spoczęły na pierwszym temacie”. Stało się to niewątpliwie dlatego, że temat pierwszy jest bez porównania ważniejszy i szcuplej od tematu drugiego. Ameryka, amerykańizm — to już nie tematy, lecz olbrzymie kompleksy tematów, kłębowa zagadnienia, o których niepodobna pisać rzeczowo bez dłuższych studiów i bardzo sumiennego do nich przygotowania. W przeciwnym razie — otrzymamy tylko mniej lub więcej zajmujący „reportaż”, zgrabniejszy lub mniej zgrabny feljeton, impresję, z których jednak trudno będzie wycisnąć jakieś syntetyczne wnioski i opinie.

To, co nam o Stanach Zjednoczonych z dużym talentem i bystrością sądu, pisze dr. Szczepański, ma charakter ułamkowy, niepełny, fragmentaryczny, choć w materiale tym znajdziemy dużo szczegółów interesujących, dużo też myśli krytycznie trafnych i należycie rzecz ujmujących, a nawet — uściłowania pewnych, skomplikowaną całość tematu ogarniających, uogólnień. Sprawy wychodźstwa, przynajmniej w terytorjalnym zasięgu konsularnym: placówki chicagowskiej, traktuje autor dość wyczerpująco, nie zbacząc starań o wszechstronne ich zobrazowanie. Stanowisko dr. Szczepańskiego wobec spraw emigracyjnych, kwestii wzajemnego stosunku wychodźstwa i starego kraju — i t. p. jest pełne obiektywizmu, trzeźwości i — odwagi, co zjedny-

wa sympatię i zaostroża uwagę czytelnika. Gdy czytamy racjonalne, spokojne, a przecież wymowne relacje o nieciekawej rol. pewnej części duchowieństwa polsko — katolickiego w walce polskości z wpływami wynarodowiaczami, o zupełnym braku kwalifikacji oświatowo — pedagogicznych wśród zakonnic, uczących z reguły dzieci polskie w szkołach parafjalnych, o drastycznych przykładach bezdusznego, niewłaściwego stosunku władz. urzędów polskich do emigrantów, pragnących wrócić do kraju, o formalistyczno — biurokratycznym duchu, „ożywiającym” naszą centralę dyplomatyczną i regulującą jej postępowanie względem bardziej aktywnych i samodzielniejszych placówek zagranicznych, — nie dziwnym się wcale, że człowieka, który to wszystko na światło dzienne dziś dożywa, po półtorarocznej zaledwie pracy na stanowisku konsula w Chicago, posłano krótko i wezwano „na zieloną trawę”. Wydaje się on jako dziwnie niedopasowany do uroczystej nudy i dyplomatycznej sztywności panów z „emeszetu”. Naturalnie, niejeden szczegół w tym obrazie życia i bytu czteromilionowego wychodźstwa naszego w St. Zjednoczonych, został z konieczności lub może, jako nie zasługujący na uwzględnienie, pominięty, z czem niezawsze można się zgodzić. Tak np. w rozdziale o organizacjach kulturalnych i społecznych pomija autor zupełnym milczeniem istnienie organizacji socjalistycznych, choć są one czynnikiem poważnym w ogólnym systemie sił i awanturach naszej emigracji północno — amerykańskiej. Jest to zapewne przeoczenie, a nie przemilczenie rozmysłne, gdyż w innym miejscu dr. Szczepański chwali szkółki początkowe przez socjalistów polskich po miastach Stanów Zjednoczonych zakładane.

W ocenie wartości swojej kultury amerykańskiej i tego wszystkiego wo-

góle, co nazywa się dziś „amerykanizmem”, jest autor książki bardzo ostrożny i ustosunkowuje się tych kwestyj bez entuzjazmu. Dla reklamowanej sze roko amerykańskiej tężyzny, energii, rozmachu, zdolności do „businessu” ma, owszem, nieraz podziw, ale nie na sym patji i bezwzględne uznaniu oparty. Demokracja północno — amerykańska jest w gruncie rzeczy fikcją, raczej na eksport dziś obliczana. Rzekoma równość szans życiowych wśród obywateli Stanów — to, jak mówi dr. Szczepański, „chimera”; „ustrój Stanów Zjednoczonych nie wykazuje żadnych szczególnych przepisów ani instytucji, które by zapewniałyby wszystkim obywatelom równe szanse życiowe” (str. 244). Pieniądz i stosunki — te zasoby i przy wileje decydują, pominąwszy wyjątki, o możliwości kariery i powodzenia. Problematyczna „równość” amerykańska ma doskonałe odbicie w płaszczyźnie rasowej, w stosunku białych do murzynów, którzy — choć równoprawni eni na papierze karty konstytucyjnej — w rzeczywistości żadnych praw nie mają. Do niewątpliwych, choć drugorzędnych i powierzchownych cech demokracji amerykańskiej zalicza dr. Szczepański „zanik poczucia dystansu społecznego” oraz brak jaskrawego przedziału pomiędzy pracą fizyczną a umysłową, co jest pozostałością pioniersko — osadniczego okresu ludności amerykańskiej. Natomiast zupełna prawie powszechność ingerencji państwa w materialne i duchowe sprawy obywateli, postawienie nieskrępowanego pola t. zw. inicjatywy prywatnej, niechęć do etatyzmu w jakiegokolwiek postaci — to wszystko choć zasługujące na uwagę w odmienności od stosunków europejskich, nie decyduje przecież o „demokratyzmie” i ściśle się z tem pojęciem nie pokrywa.

Przereklamowany też wydaje się ów „dobrobyt” robotników amerykańskich, którzy jakoby z reguły posiadają samochody, fortepiany i grube oszczędności w bankach. Jeśli tego rodzaju mniemanie miały pewne uzasadnienie w

czasach t. zw. prosperity — i to tylko w odniesieniu do najbardziej uprzywilejowanych kategorii robotników, — dziś obraz życia proletariatu amerykańskiego przedstawia się całkiem inaczej. Nie można przedewszystkiem zapominać, że proletariąt ten nie korzysta z żadnych ustawowych ubezpieczeń i zabezpieczeń społecznych, — a choć robotnik amerykański nie zna, naogół, uniżoności i do swego naczelnego inżyniera, albo nawet do arcy-bogatego właściciela fabryki mówi poprostu „hallo boss” („dzień dobry, szefie”) — to poza formą niema treści, gdyż od tego szefa jest on w najwyższym stopniu uzależniony i znajduje się, krótko mówiąc, na jego łasce! Nie istnieją np. „żadne terminy wypowiedzenia pracy: nie jesteś potrzebny lub nie podobales się, od jutra nie masz zajęcia w fabryce czy w biurze” (str. 251). To są właśnie skutki nie skrupowanej niczem „inicjatywy prywatnej, nieograniczonej „kapitalizacji wewnętrznej” i „bałwochwaltwa produkcji” dla — produkcji.

O dzielnicach i mieszkaniach robotniczych w okolicy Chicago pisze dr. Szczepański: „Na ogromnej przestrzeni widzi się z okna wagonu tyły drewnianych parterowych domków, często rozwalone, — zaniebane, brudne podwórka, pokrzywione komórki, ogromne śmietniki, zatechnie, zasypane pyłem węglowym kanały, w których tkwią wielkie stare holowniki ładowane rudą lub węglem, i wszędzie — przecinające się prostokątne ulice bez końca, bez wdzięku, bez jakiegokolwiek odznaki indywidualnej, beznadziejnie długie, beznadziejnie proste i beznadziejnie brzydkie” (str. 40-41)... Nie wygląda to jakoś radośnie i pociągająco — i nie żyje się tam chyba rozkosznie ludziom, pracującym co dnia długie godziny „pod terorem” taśmy bez końca (t. zw. conveyora Bella); ten „cudowny” wynalazek wisł, jak bicz nad głową, zmusza robotnika do ciągłego najwyższego wysiłku, a zarazem dąży do zatarcia granicy między człowiekiem a maszyną” (str. 256).

Z braku miejsca nie mogę przytaczać tu charakterystycznych opinii i przykładów autora z dziedziny amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości, która, jak skądinąd już wiadomo ma bardzo szczególne... kaprysy (Tom Money, Sacco i Vanzetti, procesy murzyńskie i t. d.) Jest to jeszcze jeden z zespołu cech i rysów, które „wolność” i „demokrację” amerykańską w mało korzystnym stawiają świetle.

Osiemdziesiąt lat temu, Cyprjan Norwid, któremu za ciasno stawało się w Polsce i w Europie, wyładował był na ziemi amerykańskiej, którą „wyobraził sobie jako ziemię Kościuszków i Waszyngtonów, ziemię prawej swobody, ziemię, gdzie wszystkie szlachetne dążenia mają pole otwarte. Znalazł — wszelakie „uciski ducha”, zmaterjalizowanie, tyranję wielkiego przemysłu, seklciarstwo płaskie, niewolnictwo, a poza tem brak jakiegokolwiek „historycznej wszechstronności”. Pominąwszy niewolnictwo, które w dawnej formie istnieć przestało, musimy dojść do wniosku, że od tamtych czasów niewiele się w Ameryce zmieniło, jeśli chodzi o sprawy najistotniejsze, i sama treść „amerykanizmu” określające. Co do tego, zgodni są dziś europejscy badacze i obserwatorzy (z Polaków wymienię W. Gąsiorowskiego i autora omawianej tu książki), choć każdy rzecz ujmując z właściwym sobie temperamentem i nastawieniem. A i twórczość uczciwych i szczerych pisarzy amerykańskich, jak Upton Sinclair, Teodor Dreiser i in., wiele dostarcza materiału do porównań, oceny i — zastanowienia.

W konkluzji — trudno uwierzyć, by „wielka demokracja północno — amerykańska” w swej dzisiejszej wielko-kapitalistycznej fazie, mogła być pod jakimkolwiek względem wzorem i przykładem rozumnej i sprawiedliwej — a więc innej niż dzisiejsza — organizacji świata i ludzkiej społeczności.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.
*) Cyprjana Norwida Poezje Wybrane. Warszawa 1933. Wyd. J. Mortkowińskiego. Przypisy Miriama, stron. 610.

*) Aleksander Szczepański: Drapacze i śmietniki. Wrażenia amerykańskie. Warszawa 1933. Tow. Wyd. „Rój”, Str. 269

Piękne białe zęby: Chlorodont

Doroczna Konferencja Zarządów Oddziałów Związków w Warszawie

W sali związku Drukarzy, przy ul. Miodowej 6, odbyła się w niedzielę, dn. 21 maja, doroczna sprawozdawcza i wyborcza Konferencja Zarządów Oddziałów, obeszana przez przedstawicieli wszystkich klasowych związków w Warszawie. Sala Związku Drukarzy była pełna.

Zagałę obrady przewodniczący ustępującego Wydziału Rady tow. Wacław Koral, proponując na przewodniczącą Konferencji tow. Kaźmierczaka, na sekretarza tow. Przetacznika. Prezydium obrano w ten sposób jednomyślnie. Protokół poprzedniej Konferencji dorocznej zatwierdzono.

Powitanie, imieniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych, wygłosił tow. Kwapiński, wskazując na trudną sytuację i ciężką walkę klasy robotniczej, omawiając pochód faszyzmu międzynarodowego, wściekłość fabrykantów, nawołujących władze do walki z coraz częściej przez robotników stosowanym sposobem strajku — zajmowaniem fabryk, wreszcie — nawołując do coraz bezwzględnej walki o ogólne interesy klasy robotniczej.

Imieniem Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS, witał Konferencję poseł tow. N. Barlicki. Wskazał on na coraz większą potrzebę spódniaństwa związków zawodowych i partii, celem wytworzenia niezłomnego jednolitego frontu obu tych form ruchu robotniczego. Walka ta winna zmierzać do zdobycia rządu przez klasę robotniczą i włością sprawstwo.

Sprawozdanie drukowane za rok 1932-33 otrzymały wszystkie organizacje na trzy dni przed Konferencją. W sprawozdaniu tem został obszernie omówiony przebieg wszystkich walk i wystąpień Rady, opisana cała działalność Rady i jej organów za okres ubiegły, wreszcie — podane zostało dokładne

sprawozdanie finansowe; zestawienie liczebności Oddziałów, a także — podziału członków na mężczyzn, kobiety i młodocianych.

Oddziały klasowych związków w Warszawie liczyły w dniu 31 grudnia 1932 r. łącznie 30.348 członków, w tem około 11 tysięcy członków żydowskich Oddziałów. Wpływy do kasy Rady stanowiły w ub. okresie 7.899 zł. 50 gr. — wydatki 7.751 złotych 51 groszy. Sprawozdanie wykazuje niewątpliwą rozwój organizacji klasowych i ich wzmocnienie się wewnętrznie.

Sprawozdanie z działalności Rady złożył tow. Zdanowski, na wstępie wzywając zebranych do uczczenia pamięci wszystkich poległych ofiar walki klasy robotniczej o swe prawa, w szczególności zaś — ofiar walki górników z lutego 1932 r. oraz walki włóknarzy z początku roku bieżącego. Konferencja jednomyślnie przez powstanie pamięć wszystkich ofiar walki uczciła.

Działalność Rady Zawodowej rozwijać się musiała pod znakiem powszechnego kryzysu i bezrobocia. Mimo to jednak Rada usiłowała wszystkimi dostępnymi sobie drogami zorganizować wystąpienia robotników Warszawy. Rada wezwała do strajku w dniu 2 marca 1932 r., jako 5-minutowej demonstracji przeciwko rozprawom z robotnikami — górnikami. Dzięki przygotowaniu Rady, udało się częściowo przeprowadzić strajk dnia 16 marca 1932 r., nie dopisały tylko: Użyteczność Publiczna i Drukarze. Podczas ostatniego strajku włóknarzy Konferencja Zarządów Związków uchwaliła zbiórkę pieniędzy dla poparcia strajkujących.

Haniebna rola wszystkich organizacji złotych mocno się uwydatniła w ub. okresie. Szczególniej lamistrajkowskie wystąpienia ZZZ. pokazały prawdziwe

oblicze tej niby syndykalistycznej organizacji. „Związki” BBS, umierają śmiercią naturalną, czego najlepszym świadectwem był haniebnie przegrany strajk gazowników. Organizacje zawodowe warszawskie, z Radą Zawodową na czele, pilnie przestrzegały, aby w tym wyjątkowo ciężkim, przełomowym momencie, Związki Zawodowe i organizacje polityczne socjalistyczne stanowiły zwarty front przeciwko kapitalistom.

Na samym końcu tow. Zdanowski, imieniem całej Konferencji, wspomniął o 35-letnim jubileuszu walki zawodowej ustępującego przewodniczącego tow. Wacława Korala, co zostało przez wszystkich członków Konferencji podtrzymane oklaskami na cześć zasłużonego towarzysza.

Sprawozdanie finansowe Rady Zawodowej oraz Komisji Kulturalno - Artystycznej złożył tow. F. Misiorowski, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej tow. S. Antoszewski, proponując imieniem Komisji Rewizyjnej przyjęcie sprawozdania do wiadomości.

Nad złożonymi przez władze Rady sprawozdaniami rozwinięła się dyskusja, w której zabierali głos tow. Anzelm, Zdanowski, Lichtenstein, Sieradzki, Cymerman, Piontek i Kwapiński.

W wyniku dyskusji sprawozdanie zostało przyjęte głosami wszystkich obecnych na sali, z wyjątkiem trzech.

Do nowych władz Rady obrani zostali tow. tow.: Piontek Władysław, Szudech Edward, Socha Feliks, Koral Wacław, Joczys, Zdanowski Antoni, Misiorowski Feliks, Wasik Antoni; członkowie: Koral, Kulesza Władysław, Ludwisia Jan, Szydłowski Wincenty, Piskorz Ludwik, Białas Franciszek, Podnieszki Antoni, Różański Feliks, Rongens Stanisław, Lichtenstein, Lińszyc.

Zastępcy: Herman Stanisław, Kulkowski Józef, Dylewski Leonard, Kubala Roman, Pruszyński Eug.

Komisja Rewizyjna tow. tow.: Kamiński Józef, Karlicki Kazimierz, Bugajski Edward, Antoszewski Seweryn. Po omówieniu całego szeregu wolnych wniosków, Konferencja została zamknięta.

Niezwykła konfiskata

„Naprzód” donosi: „Niedzielny numer naszego dziennika został skonfiskowany w sposób nawet w stosunku do obecnej praktyki konfiskacyjnej niezwykle. Na stronie 7 została gruntownie wyskrobana wraz z tytułem cała korespon-

Zwyzka cen w przemyśle papierniczym

W przemyśle papierniczym nastąpiły w ostatnich czasach niepożądane objawy.

Kilka firm papierniczych, które scen tralizowały sprzedaż: papieru pakowego, oraz papieru na zeszyty szkolne, prowadzi ostatnio akcję śrubowania cen tych gatunków, mających najbardziej masowy zbył.

Np. papier pakowy (natron) podrożał z 79 zł. 80 gr. za kilogram do 88 gr., inne gatunki w tym samym stosunku.

Zwyzka papieru zeszytowego nie została wprowadzona jeszcze w życie, ale już na rynku zaznaczyła się tendencja zwyżkowa.

Są to, oczywiście, objawy bardzo niepożądane.

dencja z Bitkova o wyzysku tamtejszych robotników kopalni nafty firmy Perkins, Mac Intosh i Zdanowicz. Jest to firma prywatna i żaden z pracowników, których zapytywaliśmy o to, nie umiał nam wytłumaczyć, który artykuł kodeksu karnego zabrania robotnikom dopominać się u przedsiębiorstwa o należne im wypłaty.

Taksamo nie potrafili nam prawnicy wyjaśnić, na jakiej podstawie na stronie 10 uległ konfiskacie przypisek redakcji do „sprostowania” zamieszczonego p. t. „Zdemaskowany konfident”. Tylko do sprostowań urzędowych zabrania ustawa prasowa dodawać jakiegokolwiek uwagi. Natomiast zaopatrywać sprostowania prywatne w przypiski nie zakazuje żaden przepis ustawy. Czyżby tedy osobnik wypierający się, jakoby był konfidentem, uznany był za „urząd”, a jego list za „sprostowanie urzędowe”? Dowiemy się tego niebawem z orzeczenia sądownego.

O wypłatę poborów urzędnikom miejskim

Z powodu: zbyt długiego przewlekania wypłaty poborów w ostatnich miesiącach, związek zawodowy pracowników samorządowych zdecydował interwenjować w prezydium magistratu w kierunku ułożenia takiego planu finansowego, aby pobory urzędnicze za maj były bezwzględnie wypłacone w ciągu pierwszych czterech dni czerwca, gdyż wypłaty powyższe zbiegają się w obecnym stanie rzeczy z wypłatami robotniczymi, które w zasadzie są wypłacane o dwa tygodnie później; powoduje to przewlekanie wypłaty urzędniczej i rozkładanie jej na raty.

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj podczas ciągnięcia loterii głównej wygrane padły na następujące numery:

100.000 zł. Nr. 137605.
5.000 zł. Nr. 89494.
2.000 zł. Nr. 33742 63205 128635 132399.
1.000 zł. Nr. 39442 43475 56931 123064
7271 7364 11136 18445 19214 19914 19769
22823 28308 24555 35985 61002 37191 39704
46180 59113 82214 84225 91340 57347 38167
76765 100732 101937 111596 103056 118899
122833 123968 135900 133124 133960 134262
135773 139379 140763 144232 143297 147640
150136.
500 zł. N-ry: 33002 61352 72849 121253.
400 zł. Nry 5937 23612 62880 68953 79434
38330 90530 102687 130345.
200 zł. Nr. 6943 23893 24043 26148 41100
46109 48706 61898 116425 124515 134574.
150 zł. Nr. 8436 13951 15429 16024 17280
24711 27730 29148 29494 35347 36632 43549
43945 44605 61728 72644 73632 77832 91067
95399 11511 123374 121650 124675 125206
126320 127246 127374 148462 152515.

Poradnia

Świadomego Macierzyństwa Leszno 53

Zapobieganie ciąży, leczenie chorób kobiecych i bezpłodności, porady przedślubne. Wtorek, czwartek, sobota—10—1 poniedziałek, środa, piątek—5—8 Porada 3 zł.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Jego eksceleńca su-bjekt”.
ADRIA: „Orlątko”.

ADRIA Wierzbowa 7
Dziś i codziennie
epokowy arcyfilm produkcji czeskiej
EKSTAZA
POEMAT PŁOMIENNYCH SERC
EWA promienna, grzesznie piękna,
ADAM młodzieńczy, zwycięski.
Realizacja: GUSTAW MACHATY
Muzyka: Dr GIUSEPPE BECCE
Passe-partouts i bilety ulg. nieważne.

ANTINEA: „Odrodzenie” i „Biała trucizna”.
APOLLO: „Pod twoją obroną”.
BAJKA: Film „Carmencita” i re-wja „Poczekajcie, poczekajcie”.
CASINO: „Nagana”.
COLOSSEUM: „Ożeń się ze mną” i „Hallo Londyn”.

COLOSSEUM Początek o godz. 5.45
Dwa przeboje w jednym programie:
1. „Ożeń się ze mną” pikantna komedia W. Thiele z Renatą Mueller.
2. „Hallo Londyn”, salonowo sensacyjnym film z Jack Hulbertem.
Wyt. Gaumont-British. Eksp. „Angiofilm”
NAZA SALA: HAROLD LLOYD
Ceny 49 i 99 gr. w arcywesoł. filmie „KINOMANJAK”

COLOSSEUM MAŁE: „Kinomanjak” z Harold Lloydem.
CORSO (Śniadeckich 5): „Moby Dick”
CAPITOL: „Noce sądy” i „Dziwo-lągi”.
CRISTAL: „Airyka mówi” i „Ludzie bezdomni”.
CZARY: „Mumja”.
FORUM: „Pułkownik i jego służa” z Flip i Flapem.
HOLLYWOOD: „Miłość pięknej Wal-ly” i występy artystów.
FAMA: „Arjana” i „Rok 1914”.
HELJOS: „Każdemu wolno kochać”.
KOMETA: „Dzika dziewczyna”. — Na scenie rewja.
LUX: „Biała niewolnica”.
LOS: „Głos pustyni”.
MASKA: „Boczną ulicą” i „Moral-ność pani Dulskiej”.
STYLOWY: „Ostatnia carowa”.

MAJESTIC: „Małżeństwo dla opinii”.

majestic
n. świat 43, p. o 6
MAŁŻEŃSTWO DLA PINJI najn. prod. R. K. O. 1933 r.
W rol. główne.
CONSTANCE BENNET

METROPOLIS: „Stalowa dłoń” i re-wja.
MEWA: „Czemp” i „W krzyżowym ogniu”.
MIEJSKI: „Gdyby miał milion”.

DŹWIĘKOWY KINOTEATR **MIEJSKI**

Początek o godz. 6 w.

GDYBYM MIAŁ MILJON

Film o temacie jakiego jeszcze nie było.
Reż. E. LUBICZ.
Ceny miejsc znizone: parter 75 gr. II piętro 45 gr

MIRAZ: „Niebezpieczny Raj”.
OAZA: „Pod fałszywą flagą” i „100 metrów miłości”.
PAN: „Przedziwna sprawa Klary Dean” i „Kochaj mnie dziś”.
PETIT TRIANON: „Kajdany przeszłości” z Bennet i „Rozwódka” z Shearer.
PALACE: Nieczynne.
PRAGA: „Mandżurja płonie”.
RIVIERA: „Harold Lloyd” i „Księż-na Łowicka”.
ROMA: „Serca na rozdrożu” i „Bezimienni bohaterowie”.
ROXY: „W cieniu krzyża”.
SPLENDID: „Hotel studentów”. Na scenie rewja.
TOMBOLA: „Noce portowe” i „Przy-goda jednej nocy”.
TON: „Blond Wenus”.
UCIECHA: „14 Lipca”. Na scenie kabaret artystyczny.

Jak zredukowano 150 robotników z robót na plantacjach miejskich

Dyrekcja ogrodów miejskich m. st. Warszawy w osobie dyr. Danielewicza, wymówiła w dniu 13 maja, z terminem na 2 tygodnie, t. j. do 27 maja, pracę 125 ogrodnikom i pomocnikom ogrodniczym z grupy 250 ludzi, zatrudnionych na robotach w ogrodach i na plantacjach miejskich.

Ogrodnicy uważają, że został skrzywdzony, gdyż pracę można było im wymówić 15 maja z terminem do końca miesiąca. Ponadto zredukowani uwa-

żają, że dniówka w ogrodnictwie miejskim wynosić powinna 4.56 gr., gdy tymczasem dyrekcja płaci im dziennie tylko 3.46 netto od osoby.

Sprawa tej redukcji jest o tyle jeszcze niejasna — że ogrodnikom wymówiono w 2 tygodnie po ich zaangażowaniu i, że o wymówieniach, jakoby nic nie wiedzą, ani p. prezydent miasta, ani naczelnik wydziału ogólnego p. Herbst, ani też zastępca nacz. wydz. technicznego p. Skonieczny.

Represje wobec strajkujących w Hajnówce

Strajk robotników tartacznych w Hajnówce trwa z niesłabnącą siłą. Mimo represji i głodu, solidarność robotników jest imponująca.

Rokowania nie doprowadziły do niczego. Zarząd tartaków już prawie godził się na propozycje robotników i już można było podpisać umowę o likwidacji strajku, gdy w ostatniej chwili przyszedł jakiś rozkaz z góry i przedstawiciele Zarządu wycofali się. Strajk wo-

STAN POGODY

RACZEJ POCHMURNO.

Najpierw jeszcze dość pogodnie, później stopniowy wzrost zachmurzenia. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry północno - zachodnie.

Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 7.76 (Bank Polski płaci 7.70); frank francuski 35,11; frank szwajcarski 172,50. marka niemiecka 205; szyling austriacki 98,75; korona czeska 25; czerveńce 0,85.

bec tego, z winy zarządu przedłuża się Starostwo odmówiło dalszych interwencji.

A już niezrozumiale wprost wygląda zachowanie się Inspekcji Pracy.

Zw. Zaw. Rob. Drzewnych kilkakrotnie zwracał się do Inspekcji pracy w Białymstoku, domagając się interwencji. Inspektor jednak nie przybywa i nie interwenjuje. Powodem tej bierności jest stanowisko władz administracyjnych, które nie życzą sobie, aby inspekcja pracy interwenjowała w sprawie strajku.

W Hajnówce aresztowano bez uzasadnionej przyczyny 8 robotników, — których wywieziono do Belska Podlaskiego. W sprawie aresztowanych interwenjował w Starostwie tow. pos. Dubois.

Również tow. Dubois interwenjował w Głównej Inspekcji Pracy, domagając się spowodowania interwencji Inspekcji pracy w Białymstoku w sprawie zatar-gu.

Z postępów medycyny

„Neue Freie Presse” donosi, że oftalmolog z Klauzenburga dr. Hamburger, przedstawił na posiedzeniu wiedeńskiego Towarzystwa Okulistycznego nowy sposób leczenia zaniku nerwu wzrokowego. Na podstawie studiów do szedł dr. Hamburger do wniosku, że choroba nerwu wzrokowego powstaje

na tle niedostatecznego oddychania tkanek. Przez stosowanie pewnych soli metalowych i preparatów gruczołu tarczycowego, zwiększających oksydację tkanek, mógł dr. Hamburger w niektórych wypadkach zapobiec zanikowi nerwu wzrokowego i groźbie utraty wzroku.

Czasami udawało mu się nawet poprawić zdolność widzenia. Doniesienia dr. Hamburgera wywołały w Wiedniu silne wrażenie. Przeprowadzono szereg doświadczeń, z których wynika, że jakkolwiek nie udało się stwierdzić na pewno poprawy choroby, to jednak dał się zauważyć zastój procesu chorobowego i wstrzymanie dalszego zaniku nerwu wzrokowego. Na klinikach wiedeńskich czynione są dalsze doświadczenia w tym kierunku.

Prof. dr. G. Zuelzer, który swego czasu sporządził z wątroby hormon sercowy, stosowany z dobrym skutkiem przy zaburzeniach obiegu krwi, zdołał niedawno wyodrębnić ze śledziony hormon, działający nadzwyczajnie w wypadkach chronicznej obłąpaności i niezłoty kieszek.

Hormon ten wywołuje silniejszą cyrkulację krwi w narządach trawienia. Stwierdzono przytem, że „hormon trawienia” jest nieszkodliwym i może być stosowany przez zastrzykiwanie go do substancji mięśniowej.

Do góry kołami...

Wywrócił się samochód, potracony przez tramwaj

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej, tramwaj Nr. „3”, jadąc w stronę ul. Królewskiej, najechał na przejeżdżający samochód ciężarowy, marki

„Chevrolet”. Rozległ się trzask, coś zawirowało w powietrzu. Po chwili samochód, naładowany piaskiem, leżał na jezdni, wywrócony do góry kołami.

W wagonie tramwajowym wybite zostały szyby oraz uszkodzony t. zw. fartuch. Policja sporządziła protokół. Rozpocznie się teraz śledztwo, zmierzające do ustalenia, kto jest winnym zderzenia.

Z głodu

W bramie domu Chmielna 29, zastąpił i upadł 32-letni Józef Styciński bez zębów i bezdomny. Lekarz Pogotowia stwierdził wycieńczenie z głodu. — Po udzieleniu pomocy i wręczeniu bonów obiadowych, przewieziono Stycińskiego do 10-go komisariatu.

Po dojściu do siebie nieszczęśliwy Styciński leżał błędził znów po mieście. Nigdzie nie dostanie pracy, aż wreszcie głodny padnie na ulicy i otrzyma wtedy znów bonu na obiad...

Odchodzą od życia

Niema dnia, aby w stolicy nie popełniono samobójstwa. Dzisiejsza tragiczna lista zawiera suchy rejestr osób, które usiłowały odebrać sobie życie, gdyż mają one dosyć głodu, nędzy i poniewierki.

50 l. Karolina Ciarowa, powiesiła się w mieszkaniu bezrobotnego męża.

30 l. Helena Sykowa, wyskoczyła oknem.

40 l. Florentyna Kruszevska otruła się kugiem.

33 l. Stanisława Majewska otruła się esencją octową.

42 l. fryzjer Julian Sambor zatrut się gazem świetlnym.

Porzucanie umysłowo chorych

Ostatnio stwierdzono coraz liczniejsze wypadki porzucania umysłowo chorych na ulicach Warszawy.

Są to umysłowo chorzy nie tylko stali mieszkańcy Warszawy, ale nawet umyśli nie przywiezieni w tym celu z okolicznych miasteczek i wsi, jak również z kresów wschodnich. Władze administracji ogólnej są w trudnym położeniu, gdyż w takich wypadkach częstokroć niemożliwym jest ustalenie tożsamości i pochodzenia porzucanego.

Pozatem wynikają trudności związane z ulokowaniem chorego, albowiem niemożliwą jest rzeczą stwierdzenie wówczas, jaka gmina winna ponosić koszty kuracji.

Ponieważ chorzy ci są ostatecznie lokowani w miejskich szpitalach psychiatrycznych, nakłada to na Warszawę niepomierne ciężary, gdy jednocześnie właściwe gminy uchylają się od ponoszenia odpowiednich kosztów.

Pobór

Dzisiaj winni stawić się: 1) zamieszkał w 12, 13 i 14 dzielnicach IV komisariatu — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam w 4, 5 i 6 dzielnicach XIII kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 1, 2, 3, 4 i 5 dzielnicach XVIII kom. — w komisji poborowej Nr. 3 oraz 4) zam. w 8 i 9 dzielnicach VII kom. — w komisji poborowej Nr. 4. — Wszystkie cztery komisje poborowe urzędują przy ul. Stalowej 73.

POLSKIE LINJE LOTNICZE „LOT”

Bydgoszcz — Gdańsk, Gdynia — Katowice — Kraków — Lwów — Poznań — Warszawa — Wilno — Brno — Bukareszt — Czerniowce — Ryga — Saloni — Sofja — Tallinn — Wiedeń.

4) PWAIT	8	10	19:14
5) Legja	8	9	16:13
6) Orzeł	7	6	14:24
7) AZS	7	4	12:22
8) Świt	7	3	5:30
9) Drukarz	8	3	8:26
10) Makabi	7	2	6:14

Olimpiada w Warszawie?

Jak się dowiadujemy, warszawskie władze komunalne wysunęły projekt urzędzenia w Warszawie w roku 1943, z okazji wszechświatowej wystawy w Warszawie — XIII Igrzysk Olimpijskich. Kwestja powierzenia Warszawie tych Igrzysk jest bardzo wątpliwa, tembardziej, że wymagałoby to przyspieszenia Igrzysk o rok. Olimpiady odbywają się bowiem stale w latach przestępnych.

nastąpiło duże przegrupowanie na dalszych miejscach tabeli zawodów. Pewne zmiany nastąpiły również wskutek weryfikacji Wydziału Gier i Dyscypliny WZCPN. M. inn. unieważniony został mecz Orzeł — Świt wygrany przez Świt 2:1. Po tych zmianach tabela rozgrywek przybrała następujący wygląd:

Autonomiczny Podokrąg Robotniczy.			
1) Skra	4	7	11:6
2) Gwiazda	5	5	11:10
3) Marymont	5	4	15:13
4) Znicz	5	4	10:11
5) Elektryczn.	3	4	5:7
6) Sarmata	4	2	4:9

Grupa klubów WOZPN.

1) Polonia	8	13	37:1
2) Skoda	8	13	22:8
3) Warszaw.	8	13	23:10

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Drużyna polska otrzymała paszporty zagraniczne

Jak wiadomo, w sobotę rozegrany zostanie w Wiedniu mecz o robotnicze mistrzostwo Europy pomiędzy Polską a Austrią. W ostatniej chwili drużyna polska spotkała „mita niespodzianka” w postaci odmówienia paszportów zagranicznych. W tych warunkach wyjazd nie doszedłby do skutku, gdyby nie interwencja MSZ., które wydało członkom drużyny paszporty służbowe. Skład drużyny polskiej podaliśmy we wczorajszym „Szatafście”.

O mistrzostwo warszawskiej klasy A

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo klasy A Okręgu warszawskiego

Z Konserwatorium

Popis kompozytorski uczniów prof. prof. Sikorskiego, Rytla i Maliszewskiego.

Najmłodszy to narybek warszawski naszej twórczości muzycznej.

Na czoło wybija się bezspornie R. Maciejewski, którego nazwisko nie jest już zresztą obce ludziom, interesującym się naszym ruchem muzycznym. Talent żywiołowy, inwencja poprostu przelewająca się przez brzegi, samodzielna, świeża i pełna, a już umiejętnie ujęta w poprawne karby formalne. St. Kisielewski — to indywidualność raczej refleksyjna. W warcjach i fudze podwójnej (!) na temat własny może nie wszystko jest już dobre i ładne, ale znać rzetelny wysiłek przemówienia własnym językiem, co prawda jeszcze kanciastym i niesformnym; z czasem wyklaruje się niewątpliwie.

Temat sonaty — uderzająco pogodny i miły. W pośrodku między tymi dwoma (miejsce w programie symbolizuje stosunek rzeczywisty całkiem trafnie) wypada ulokować AL Jarzębskie-

go, który zaprodukował udatną i melodyjną sonatę na skrzypce i fortepian.

Powyżsi trzej — to uczniowie prof. Sikorskiego. Dlatego właśnie najciekawszym wydaje mi się u nich — brak jakichkolwiek śladów wpływu Szymanowskiego.

Klasy prof. prof. Rytla i Maliszewskiego reprezentowali: L. Gutry, A. Koryciński i W. Lutosławski. Utwory ich (so nata, mniejsze formy fortepianowe) odznaczają się wyrobionym już stylem, ale jak mi się wydało, mniejszą niezależnością języka muzycznego. Wykonanie pianistyczne — na wysokim poziomie (wykonawcą kompozycji Gutry'ego i Korycińskiego był J. Szpiro).

Z dziedziny sztuki tanecznej

Popis szkoły Janiny Mieczynskiej.

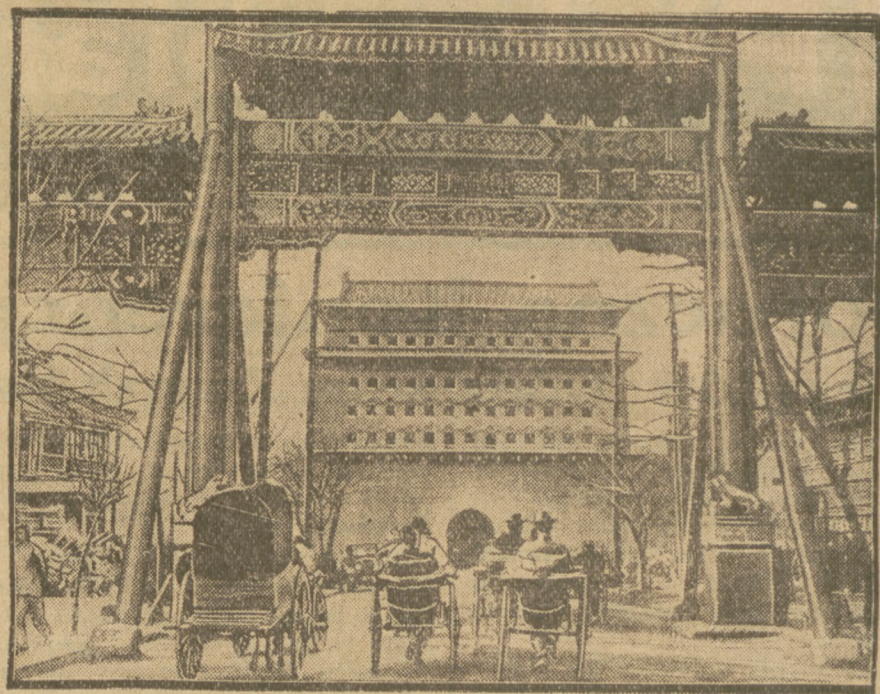
Tegoroczny popis szkoły p. Mieczynskiej był znacznie zwiększony, aniżeli dawniejsze, ale niemniej interesujący. Zwiększość wychodzi takim popisom na

korzyść. Daje się to, co najistotniejsze i najlepsze.

Zaraz na początku, wśród produkcji „studio tanecznego”, znalazła się bodaj jedna z najestetyczniejszych: ów korowód smutnych postaci w szatach opiętych a powłóczystych, czerwonych i niebieskich, któremu przewodziła p. Ingeborg Kroeker, postępująca się w rytmie powtarzanym, ale stopniowo i niezauważalnie komplikującym się; obraz pełen wybitnego smaku. W części trzeciej zobaczyliśmy kompozycje mniejsze, z udziałem solistek i zespołów. Wyróżniały się: „Piosnki rosyjskie” (H. Bayno), „Oberek” (Z Buczyńska), „Kujawiak” (Bielska i Buczyńska), i „Mazurek” (Buczyńska, Borensztejn, Buyno, Makowska), a z pośród wykonawczyń — p. Buczyńska, której temperamentowi, naturalności i wdziękowi trudno się nie poddać.

Ostatni dział wypełniła „Suita” z trzech części, i „Legenda”, jak z tytułu widać oparta na pewnej fabule „programowej”, stwierdzonej zresztą w programie (określenia „programowa” i pro-

Wojska japońskie pod bramami Pekinu



Z depesz wiadomo, że dawna stolica Chin została już otoczona przez wojska japońskie. Japończycy znajdują się prawi-

wie u bram Pekinu. Na naszym zdjęciu widoczna, jest jedna ze starożytnych bram w tem mieście.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Dzisiaj we wtorek przedstawienie zawieszono. W próbach wodevil Nestroya p. t.: „Rewolucja w Piktowie” w reżyserji Leona Schillera.

Z OPERY. Dzisiaj z powodu próby generalnej z operą „Chopin” przedstawienie w Teatrze Wielkim zawieszono.

W nadchodzący czwartek dn. 25 b. m. po przerwie przeszło 20-letniej ukaże się przez piękną operę kompozytora włoskiego G. Orefice p. t.: „Chopin”, osnuta na motywach muzycznych chopinowskich i przedstawiająca życie nieśmiertelnego kompozytora.

TEATR NARODOWY. Dzisiaj nowa komedia Kazimierza Wroczyńskiego „Kobiety i interesy”.

TEATR NOWY. Dzisiaj sensacyjna sztuka Cowarda „Wir”.

TEATR LETNI gra dzisiaj komedię Achar'da „Trzeba mieć szczęście” („Mistigri”).

TEATR POLSKI. Codziennie wspaniałe widowisko arystofanesowskie „Ptaki” w świetnej reżyserji Al. Węgierki.

TEATR KAMERALNY. Dzisiaj interesująca sztuka Z. Hofmoka - Ostrowskiego „Za bawka”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Z powodu przygotowań do nowej wielkiej rewji teatr chwilowo nieczynny.

TEATR „BANDA”. Dzisiaj rewja „Po ciąg Dancing - Zarty - Skecz” z udziałem całego zespołu.

TEATR „8 m 30”. Dzisiaj i codziennie wiedeńska operetka Künneke „Szczęśliwej podróży”.

TEATR IM. ZEROMSKIEGO (Zamojskie go 20); „Jesień, zima, wiosna”.

TEATR - REWIJA „MIGNON” Dzisiaj rewja „Nasz naj to Hawaj”.

TEATR „MUCHA” (Długa 10-12): Dzisiaj nowa rewja p. t.: „Wesoły stragan”. Udział biorą: T. Faliszewski, H. Rapacka, St. Belski na czele zespołu.

ZOLIBORZ BĘDZIE MIAŁ SWÓJ TEATR. Dzięki staraniom Warszawskiej Spółdzielni

Mieszkaniowej, zostanie w najbliższych dniach uruchomiony na Żoliborzu teatr prowadzony przez znakomitą artystkę p. Irenę Solską. Wedle projektu architektów: Brunona Zborowskiego i Szymona Syrkusa została w tym celu wybudowana nowa sala teatralna, mogąca pomieścić 350 osób, przy stosowna do wymagań nowoczesnego teatru. Specjalna ruchoma podłoga umożliwi urządzenie widowisk, których sceny będą się odgrywały w różnych miejscach sali, na różnych poziomach. Z tego względu widowska teatralna w tym nowym teatrze nie będą w niczem przypominały utartego od wieków szablona scenicznego z rampą, kurtyną, nieodrodną budką suflera i t. p.

Boston — reportaż sceniczny w 48 obrazach B. A. Blume'a w tłumaczeniu Jerzego Kossowskiego będzie pierwszą premierą tego teatru.

Data premiery będzie ustalona w tych dniach.

Co usłyszymy w radjo?

DZIS.

11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Komunikat dla komunikacji lotniczej; 11.57 Sygnał czasu i Hejnał; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Muzyka ludowa; 12.30 Komunikat PIM; 12.35 Poranek szkolny; 14.00 Transmisja z lotniska; 15.10 Komunikaty; 15.30 Kronika; 15.35 Program dla dzieci; 16.00 Koncert wokalny; 16.40 Odczyt w języku ukraińskim; 17.00 Odczyt; 17.15 Koncert z płyt; 17.40 „Stan i przyszłość rzemiosła”; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Skrzynka rolnicza”; 19.30 Feljton literacki p. t. „Sztuka tłumaczenia”; 19.45 Dziennik Radiowy; 20.00 Muzyka lekka; 21.00 Wiadomości sportowe; 21.05 Dziennik Radiowy; 21.10 Recital fortepianowy; 22.00 „Na widnokręgu”; 22.15 Muzyka lekka; 22.40 Odczyt; 22.55 Komunikaty; 23.00 Muzyka taneczna.

JUTRO.

12.15 Poranek Symfoniczny z Filharmon. Warsz. — 14.00 „Udział Państwowego Banku Rolnego w rządowej akcji dla rolnictwa”. — 14.20 Audycja z Krakowa — polska muzyka popularna. — 14.40 „Jak paść inwentarz?” — 15.00 Muzyka z Krakowa. — 16.00 Program dla dzieci. — 16.25 Płyty gramofonowe. — 16.45 „Pies i dziecko” — prof. M. Michałowicz. — 17.00 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. — 18.00 Transmisja z Międzynarodowych Zawodów Lotniczych w Warszawie, oraz przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. — 19.25 Słuchowisko p. t. „Niedźwiedź”. — 20.00 Koncert — 22.00 Muzyka taneczna.

Koncert na bezrobotnych

Stołeczny Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej organizuje w dniu 25 b. m. w klubie Urzędników Państwowych (Nowy Świat 67)

POŻEGNANIE KARNAWAŁU WIOSENNEGO.

W koncercie udział biorą pp.: Halina Sanicka, Dorota Ułowska, drużyna śpiewacza i chór żeński Zw. Handlowców, Józef Kalinowski (śpiew), Stefan Zeliński i Józef Redo (wesole rzeczy), M. Popielewska (taniec solowy).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.